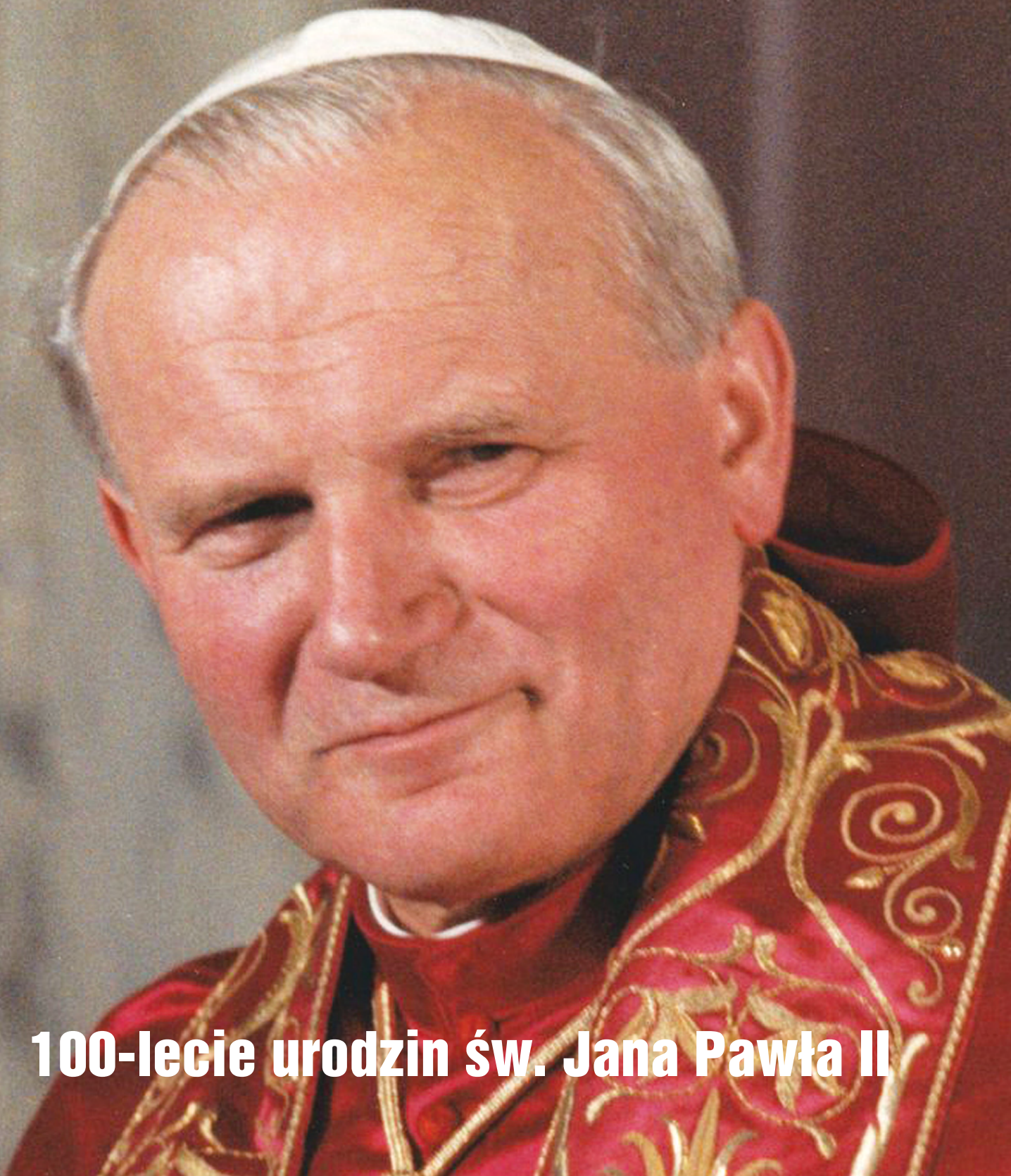




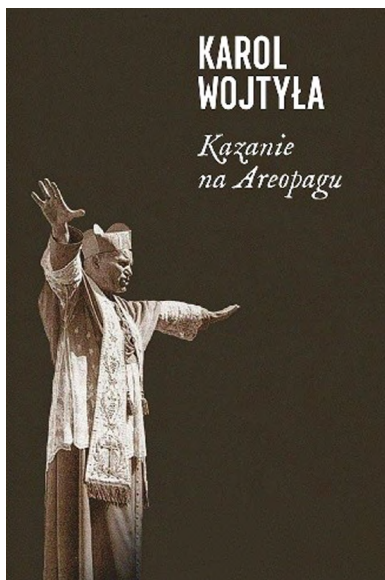
MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Edycja Polska. Rok XXI. Nr 108
sierpień - wrzesień 2020



100-lecie urodzin św. Jana Pawła II



KAROL
WOJTYŁA

Kazanie
na Areopagu



XII. Miłość: odkupieńcza i oblubieńcza

Przedstawiamy dwunastą katechezę arcybiskupa Karola Wojtyły z jego cyklu *Kazanie na Areopagu*. Na całość składa się trzynastę katechez, które powstały prawdopodobnie w 1965 r. lub nieco później. Jest to jedno z najgłębszych jego dzieł. Zostało opublikowane w opracowaniu dr Marty Burghardt przez Wydawnictwo Literackie w Krakowie w 2018 r. Podkreślenia autora.

1 „Biada mi, gdybym Ewangelii nie głosił”. Słowa te wyrażają wewnętrzny imperatyw Apostoła. Ten imperatyw prowadził Pawła z Tarsu różnymi drogami ówczesnego świata. Przyprowadził go również do Aten, na Areopag. Kazał mu głosić Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego środowiskom, dla których ta właśnie prawda była daleka i obca: „znak sprzeciwu”. Jednakże Apostoł się nie zrażał. I on, i wszyscy, którym dane bywało niejednokrotnie „dla Imienia Chrystusowego zelżywość cierpieć”, nie przestawali głosić tego Imienia, do głębi przekonani, że „bardziej trzeba słuchać Boga niż ludzi”. Z takiego heroicznego „posłuszeństwa wiary” rodził się imperatyw ewangelizacji, który okazał się potężniejszy od krwawych nawet prześladowań – naprzód w imperium rzymskim, zwłaszcza przez trzy pierwsze stulecia – a potem w różnych stuleciach i na różnych miejscach ludzkiej „oikumene” (= świata zamieszkanego przez ludzi).

2. W ten sposób też rozprzestrzenił się Kościół, o którym Chrystus sam mówił w wielu przypowieściach. W tym Kościele Chrystus trwa jako Ten, w którym Ojciec „umiłował świat”. Jemu też „przekazał Królestwo”, swoje Królestwo, które jest eschatologicznym wypełnieniem dziejów. Chrystus zaś, posyłając Apostołów, powiedział: „oto Ja przekazuję wam Królestwo, które Mi przekazał mój Ojciec”. Od tego czasu w dziejach świata działa eschatologiczny „zaczyn” i dokonuje się „wzrost” owego królestwa, które jest ostatecznym celem i przeznaczeniem wszystkiego, co stworzone. Ten „wzrost” królestwa dojdzie do właściwej pełni, kiedy „Bóg będzie wszystkim we wszystkich”. Dokona się to za sprawą Chrystusa, który „odda” Ojcu „świat” jako dojrzały owoc Odkupienia. Wtedy Ten, który jest „Pierwszym”, „pierworodnym wobec całego stworzenia”, objawi się jako „Ostatni”: „Alfa i Omega” wszechrzeczy.

3. Królestwo Boże „już” jest w świecie, w dziejach ludzkości – i równocześnie „jeszcze nie” jest wedle właściwej dla siebie miary. Kościół codziennie modli się „przyjdź królestwo Twoje” – w wypełnieniu tej prośby widzi swoje istotne posłannictwo. Posiadając pełną świadomość grzeszności człowieka – tego ludu, który za sprawą Chrystusowego odkupienia jest prawdziwym Ludem Boga, Kościół niezłomnie wierzy i ufa. Chrystus bowiem umiłował Kościół – podobnie jak w Starym Przymierzu Jahwe umiłował Izraela – i żadna niewierność wybranego ludu, żadna miara grzechu człowieka, nie mogła odmienić tej miłości.

4. Owa miłość Boga-Jahwe była niejako przygotowaniem do tej miłości, jaką Chrystus umiłował Kościół i nie przestaje go miłować. „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (czytamy w Liście do Efezjan). Miłość ta ma charakter odkupieńczy: „wydał samego siebie” – to znaczy „złożył siebie w ofierze”, a ta ofiara wyniszczająca była „ceną” miłości, stanowiła jej nieskończoną i niezniszczalną miarę. Czytamy w tym samym liście, że Chrystus „wydał samego siebie” (za Kościół), aby go uświęcić, oczyściwszy obmyciem wodą, któremu towarzyszy słowo (mowa tutaj o sakramencie Chrztu, w którym Chrystus daje początek swemu działaniu w człowieku poprzez Sakrament wody i Ducha Świętego). Takie odkupieńcze „obmycie – oczyszczenie” ma stopniowo prowadzić do tego, że Chrystus „osobiście stawia przed sobą Kościół, jako chwalebny, nie mający skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego”, lecz jako „święty i nieskalany” (Ef 5, 25-27).

W taki sposób miłość Chrystusa do Kościoła – a w Kościele do każdego człowieka – nabiera znaczenia oblubieńczego. Jest odkupieńcza i oblubieńcza zarazem. „Chrystus umiłował Kościół” i miłuje go (a w nim każdego człowieka)

dokończenie na str. 8



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Niepokalanej

Pismo Patriotów Katolickich dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach, w rodzinach i w narodach

Dla sprawiedliwości społecznej przez ekonomię Kredytu Społecznego w zgodzie z nauką Kościoła Katolickiego i nie przez partie polityczne

Dwumiesięcznik MICHAEL
Edycja Polska – Nr 108. Rok XXI

sierpień-wrzesień 2020

Ukazuje się 8 razy w roku, plus wydania specjalne

August/September 2020

Date of issue: July 2020

Wydawca

Pielgrzymi św. Michała przy Instytucie Louisa Evena dla Sprawiedliwości Społecznej (Kanada), stowarzyszenie o statucie niedochodowym (non-profit)

Dyrektor: Thérèse Tardif

Redakcja (edycja polska)

Janusz A. Lewicki

Współpraca

Alain Pilote, Melvin Sickler, Jadwiga Kalinowska, Carlos & Teresa Reyes, Yves & Anne-Marie Jacques, Fatima Cervantes – współpraca graficzna

Redakcja główna

Kanada: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Przedstawicielstwa

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320
redakcja@czasopismomichael.pl

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Oceania: Dwumiesięcznik MICHAEL c/o Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088, Australia
Tel.: (08) 8261-0729

Ameryka Południowa: Revista SAN MIGUEL
Tel.: 0999 70 78 79; Quito – Ecuador
editorial@revistasanmiguel.org

Prenumerata

Wersja: polska, francuska, angielska, hiszpańska

Kanada: 4 lata – \$ 20
USA: 2 lata – \$ 20
Polska: 2 lata – 70 zł / \$20US/\$25CAD
Europa: 2 lata – 18 €
Australia & NZ: 2 lata – A\$ 32
Ameryka Południowa: 2 lata – \$ 20
Poczta lotnicza (Airmail / Avion) 1 rok – \$16

Czeki personalne, bankowe lub przekazy pocztowe należy wystawiać na DWUMIESIĘCZNIK MICHAEL i przelać na adresy podane powyżej.

© 1999-2020 Pielgrzymi św. Michała
Przy dokonywaniu przedruków z dwumiesięcznika MICHAEL prosimy o każdorazowe podanie źródła.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych tekstów oraz zmian ich tytułów, podtytułów i śródtytułów.

**Kontakt telefoniczny po polsku
z Kanady i USA: 647-931-8527**

ISSN 1496-1024

PUBLICATION MAIL AGREEMENT № 40063742

Legal Deposit – National Quebec Library

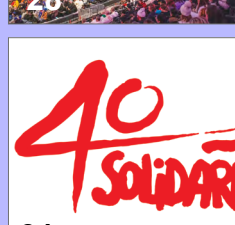
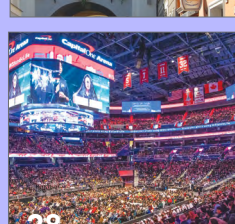
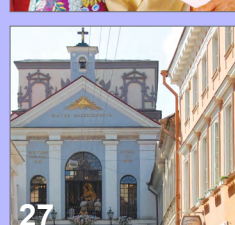
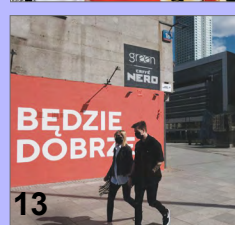
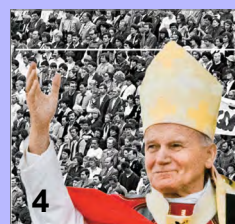
Printed in Canada

na okładce

Papież Jan Paweł II, fot. Arturo Mari, 1978 r.

spis treści

- 2 Miłość: odkupieńcza i obłubieńcza**
Karol Wojtyła
- 4 Stulecie urodzin Św. Jana Pawła II Wielkiego**
Thérèse Tardif
- 8-10 Miłość: odkupieńcza i obłubieńcza cd.**
Karol Wojtyła
- 13 Pieniądze na wojnę i na pandemię**
Louis Even
- 16 Boski plan dla ludzkości cz. 3**
Ks. Roger Landry
- 19 Ekonomia Kredytu Społecznego cz. 4**
Oliver Heydorn, Ronnie Lessem
- 20 W obliczu poważnego kryzysu. Apel do Kościoła i świata**
Abp Carlo Maria Viganò i inni
- 22 Nowy Porządek Świata**
Abp Carlo Maria Viganò
- 23 „Ta epidemia rozwiła dym złudzeń”**
Kard. Robert Sarah
- 24 „Teoria spiskowa”. Oświadczenie**
Bp Athanasius Schneider
- 25 Czy kilku miliardów ma „ulepszać” nam świat?**
Kard. Gerhard Müller
- 26 Alina Makowiecka**
Janusz A. Lewicki
- 26 Polska**
Sergiusz Gorodecki
- 27 Schody jak paciorki Różańca**
Alina Makowiecka
- 28 Prorocze przesłanie dla Stanów Zjednoczonych**
Yves & Anne Marie Jacques
- 31 Filmy o mnie – 40-lecie „Solidarności”**
Anna Walentynowicz
- 32 Kazanie Prymasa Polski w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej 26 sierpnia 1980 r.**
Kard. Stefan Wyszyński



18 maja 1920 - 18 maja 2020

Stulecie urodzin Świętego



Jan Paweł II w Krakowie-Mogile, 9 czerwca 1979 r.

Narodziny i dzieciństwo

Karol Józef Wojtyła urodził się w Wadowicach 18 maja 1920 r. W momencie narodzin Jego matka poprosiła położną, aby otworzyła okno, tak by pierwsze krzyki jej nowonarodzonego poleciały jako pieśń pochwalna dla Dziewicy Maryi, Matki Bożej. Kościół pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Wadowicach znajdował się na wprost pokoju; w tym samym momencie wznosiły się w nim pieśni nieszpórów na cześć Maryi, w miesiącu maju. Tak więc pierwsze tony, jakie usłyszał przyszły Papież przy swoim narodzeniu były hymnem Maryjnym.

Karol miał 8 lat, gdy 13 kwietnia 1929 r. oznajmiono mu śmierć jego świętej matki. W 1930 r. jego starszy i jedyny brat, Edmund, zdobył dyplom doktora medycyny. 5 grudnia 1932 r. powiedziano Karolowi, że jego ukochany brat zmarł na szkarlatynę, którą zaraził się od jednego ze swoich pacjentów. Nie pozostał mu nikt inny poza ojcem, który zajął się tym, by dać mu najlepsze wychowanie i wykształcenie, na jakie go było stać. Pobudka o 6-tej rano, śniadanie, Msza św. w kościele parafialnym, do której Karol służył, od godziny 8 do 14 szkoła, rekreacja, powrót do kościoła, odrabianie zadań i spacer z ojcem.

Razem się modlili i razem bawili.

Wojna

Karol znalazł się w prastarej katedrze królów polskich na Wawelu, gdy pierwsza bomba spadła na Kraków. Było to 1 września 1939 r. Tak jak każdego pierwszego piątku miesiąca, przyszedł się wypowiadać i przyjąć Komunię św. Ksiądz, który po Mszy św. pozostał sam na sam z Karolem, poprosił go, by służył do Mszy św. „Trzeba odprawić Msze święte mimo wszystko”, powiedział i „modlić się, by Bóg oszczędził Polskę”. Klęska Polski była brutalna i przerażająca. 6 września Niemcy zajęli Kraków, a 23 września skapitulowała Warszawa. Dla Karola Wojtyły i dla Polaków rozpoczęło się nowe życie pod okupacją: ogonki po chleb, wyczerpujące poszukiwanie cukru i węglą na opał na zimę.

Mistrz uduchowienia i Żywy Różaniec

W pierwszych miesiącach upokorzenia narodowego w 1940 r. Karol poznał Jana Tyranowskiego. Był on krawcem i mieszkał sam. Dużo czasu zajmowało mu zwerbowanie młodych ludzi do tajnego towarzystwa religijnego: Żywego Różańca. Zaczynał się tam, gdzie kończyło się odmawianie piętnastu zwyczajowych tajemnic Różańca,

Jana Pawła II Wielkiego

które wcielało tyłuż młodych ludzi, którzy zaangażowali się w pójście za przykazaniem Chrystusa, „miłości Boga i bliźniego”. Mistrz polecał swym protegowanym najnowsze książki teologiczne, według myśli św. Jana od Krzyża i św. Teresy z Avila.

Tyranowski był modelarzem osobowości. Karol Wojtyła znalazł w nim cierpliwego przewodnika, łagodnego, ale wymagającego. Miał on dewizę: każda chwila musi czemuś służyć. Te idee miały się stać najbardziej wiódące w życiu i w dziele przyszłego Papieża. Tyranowski wymagał od swych uczniów starannego prowadzenia dziennika, czy spełnili dobrze swe codzienne powinności. Każdego tygodnia Wojtyła udawał się do swego mistrza i musiał przeczytać mu swoje notatki i zdać sprawę ze wszystkiego, co czynił. Wiele zalet, którymi odznaczał się Wojtyła jako profesor, biskup, a potem Papież, wydaje się pochodzić z tego doświadczenia ze swym mistrzem Janem Tyranowskim. Nawet skołatany swym podeszłym wiekiem będzie wykazywał nieugiętą wolę, siłę odporności na kłopoty zdrowotne i zapał do pracy, która wyczerpywała jego najbardziej oddanych współpracowników. Wojtyła nigdy nie zrezygnował z odmawiania swych pacierzy i znaku Krzyża przy posiłkach. Tyranowski nie używał siły, a tylko perswazji. Przekazał on Karolowi Wojtyłe „rewelacje nowego świata” przez swe słowa, swą duchowość i przykład swego życia, całego poświęconego Bogu i tylko Jemu. „Reprezentował on dla mnie nowy świat, którego jeszcze nie znałem. Zobaczyłem piękno duszy ukazane przez łaskę”, powiedział później Papież o Tyranowskim. Część tego nowego świata znajduje się u św. Jana od Krzyża. W swych poematach i w swych komentarzach, ten mistyczny poeta nauczył go, jak iść do Boga przez kontemplację, pozabawiając się wręcz brutalnie wszelkich przywiązań ziemskich i dóbr materialnych. Tłumaczył on jak bezlitośnie niszczyć samego siebie, stworzył w jego centrum pustkę, którą Bóg natychmiast sam wypełni. Walka, aby siebie przełamać nie do tego, co łatwe, ale do najtrudniejszego, „nie do tego, co wydaje się przyjemne, ale najbardziej niemiłe... nie do tego, co pociesza, ale do tego, co pozostawia cię niepoczonym. Bóg raduje się widząc cię gotowym do cierpienia i pozbycia się wszystkiego dla Niego, raczej niż przez wszystkie pociechy, wizje duchowe i medytacje”.

Praca w fabryce

Niemcy wymagali, by wszyscy młodzi pracowali. Karol Wojtyła był zatrudniony w fabryce Solvay. W 1982 r. w czasie jednej ze swoich podróży do Afryki, Jan Paweł II wspominał „łaskę swego życia”, że musiał pracować w kamieniołomach, dodając: „To doświadczenie życia ze wszystkimi swymi aspektami pozytywnymi i negatywnymi, a na innym planie, straszne deportacje mych polskich współziomków do obozów śmierci, głęboko naznaczyły moją egzystencję”.

Zgon ojca

18 lutego 1941 r. wracając z pracy, znalazł swego ukochanego ojca nieżywego. „W wieku 20 lat straciłem wszystkich, których kochałem”. Ta śmierć pograżyła go jeszcze głębiej w Jego rozważania mistyczne i filozoficzne. U państwa Kydryńskich, u których zamieszkał na 6 miesięcy, widziano go często pograżonego w modlitwie, leżącego krzyżem na ziemi.

Wobec brutalności Niemców Karol Wojtyła mawiał: „Modlitwa jest jedyną bronią, która się liczy”. Taka była Jego postawa, która się nie zmieniła wcale w czasie długich lat okupacji. Modlitwa i ufność w Bogu były jedynymi sposobami zwalczania zła i przemocy.

Żywy Różaniec tymczasem się rozwinął. Tyranowski uformował 15 swych uczniów na kierowników grup, z których każda znów liczyła po 15 członków. Żywy Różaniec rozwijał duszę tak, że zbliża ją do Boga.

Karol Wojtyła założył wraz z przyjaciółmi Żywy Teatr i okazał się urodzonym aktorem.

„Chcę być księdzem”

Jesienią 1942 r. Karol udał się do rezydencji arcybiskupa Sapiehy i powiedział mu: „Chcę zostać księdzem”. Poprosił dyrektora teatru, aby mu nie powierzał innych ról, gdyż odtąd chce się poświęcić wyłącznie żywemu Bogu i jedynym dramatem, w którym rad by uczestniczyć, byłoby przedstawienie męki Chrystusa.

Kardynał Sapieha założył w siedzibie arcybiskupstwa tajne seminarium, by zastąpić księży i zakonników, którzy mogliby zginąć w czasie wojny. W istocie zginęło w niej 1932 księży, 850 zakonników i 290 zakonnice.

Wchodząc w szeregi tajnych seminarzystów Karol Wojtyła znalazł się w dobrze zorganizowanym systemie. Każdy ze studentów był pod opieką swego profesora i miał nakazane nie zmieniać niczego w swych zwykłych zajęciach. Arcybiskup ze szczególną uwagą śledził młodego Wojtyłę. Zapraszał go do służenia mu we Mszy św., a często do siebie na śniadanie. Karol Wojtyła mieszkał u niego i pracował nadal w kopalni Solvaya. Wolał pracować na nocnej zmianie, bo mógł korzystać z większego wtedy spokoju, by się samemu trochę wyizolować. Jego koledzy widywali go klękającego, gdy zbliżała się północ. Niektórzy wyśmiewali go, nazywając go „księżulkiem” i bombardowali go różnymi odpadkami, gdy klęczał na modlitwie. Nie gniewał się na nich; dalej czytał swój brewiarz oraz inną książkę, która miała wielki wpływ na niego: „Traktat o prawdziwym nabożeństwie do Najświętszej Maryi Panny” św. Ludwika Grignon de Montfort. Więcej trudności miał z grubą księgą, daną Mu przez Jego dyrektora duchowego, Ojca Kazimierza, z „Teologią naturalną”. Była ona dla niego jak bryła granitu. „Siedziałem koło pieca i starałem się coś z niej zrozumieć, aż płakałem nad nią”. Ale po dwóch miesiącach oświadczył: ▶

- ▶ „Ta książka otworzyła przede mną wreszcie cały nowy świat; pokazała mi nowe podejście do rzeczywistości i odkryła mi problemy, których przedtem nie widziałem”. Biografowie piszą, że Papież-filozof narodził się między rurami i piecem Solvaya.

Każdego dnia Karol odbywał długi marsz do grobu swego ojca, a wieczorem często rzucał się na podłogę swego pokoju, by modlić się krzyżem całymi godzinami.

1 sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie. 6-go w czasie tzw. „czarnej niedzieli” wojska hitlerowskie utopiły powstanie w morzu krwi. Gestapo szalało w miastach. Karol Wojtyła w swoim malutkim pokoju słyszał wrzaski Niemców wchodzących po schodach, ale tak się oni spieszyli, że przeszli koło jego drzwi nie otworzywszy ich.

Krótkie wyzwolenie

Wojna skończyła się podpisaniem kapitulacji 9 maja

ła była silnie ograniczona. Młody ksiądz został posłany do małej wiejskiej parafii Niegowici, 50 km od Krakowa. Tam zobaczył stalinizm w działaniu. Bezpieka usiłowała rozwiązać Młodzieżową Akcją Katolicką i zastąpić ją młodzieżową organizacją socjalistyczną. W marcu 1949 r. arcybiskup Sapięha przeniósł ks. Wojtyłę do Krakowa, do parafii uniwersyteckiej św. Floriana. Około 50 lat później Jan Paweł II uznał, że jego początki pracy duszpasterskiej dały mu przeświadczenie o fundamentalnej ważności kwestii młodych. „Jest to okres w życiu każdego dany przez Opatrzność Bożą jako odpowiedzialność”, mówi Ojciec Święty. „W tym okresie młody człowiek szuka nie tylko sensu życia, ale także konkretnego sposobu na życie, w którym chce sam egzystować. Każdy pasterz musi rozeznaczyć tę charakterystykę w każdym chłopcu czy dziewczynie. Musi pokochać aspekt młodości”. Karol Tarnowski, wówczas student, pamięta sposób, w jaki Wojtyła spowiadał. Zdarzało się, że trwało to ponad go-



Mały Karol z rodzicami Emilią i Karolem Wojtyłami

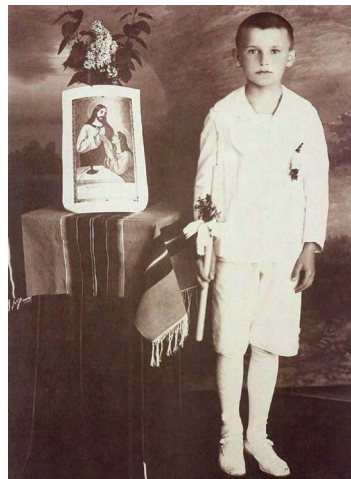
1945 r. Przyszły Papież powrócił na Uniwersytet Jagielloński i poświęcił się studiom teologicznym.

W 1948 r. po dwuletnich studiach w Rzymie, dotyczących filozofii św. Tomasza z Akwinu i mistyków hiszpańskich, Karol poprosił Arcybiskupa o pozwolenie wstąpienia do OO. Karmelitów. Arcybiskup odpowiedział: „Wojna jest skończona, ale brak nam księży i bardzo potrzebujemy Karola Wojtyły w naszej diecezji”, po czym dodał: „A później cały Kościół będzie go potrzebował”.

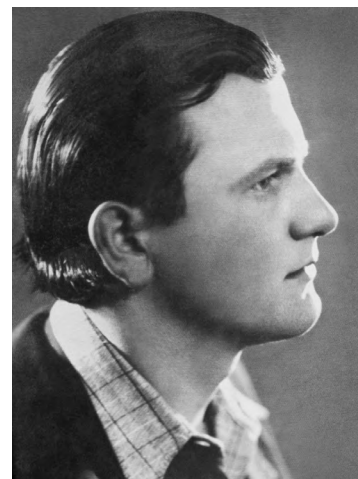
1 listopada 1946 r. na Wszystkich Świętych kardynał Sapięha wyświęcił Karola Wojtyłę na księdza w kaplicy arcybiskupiej. Jego dawny przełożony, o. Kazimierz Figlewicz, miał za zadanie czuwać nad nowym księdzem w czasie celebrowania tej uroczystości, zwłaszcza przy znalezieniu się po raz pierwszy wobec niezgłębionej potęgi, wyrażającej się w przemianie chleba i wina w Ciało i Krew Pańską. Nazajutrz ks. Karol odprawił swą pierwszą Mszę św. w katedrze wawelskiej. Na kartkach podziękowania do swych przyjaciół napisał: „Fecit mihi magna” – „Uczył dla mnie wielkie rzeczy”.

Dyktatura komunistyczna

W czerwcu 1948 r. ksiądz Wojtyła powrócił do kraju po dwóch latach pobytu w Rzymie. Zastał on Polskę w pełnej transformacji komunistycznej. Działalność Kościoła



Zdjęcie komunijne Karola Wojtyły. 1929 rok



Maturzysta Karol Wojtyła

dzinę. „On umiał słuchać i odpowiedzieć na niezliczone pytania”. „Chwila spowiedzi jest ukoronowaniem naszej działalności duszpasterskiej”, mówił Papież. „Jeśli ksiądz nie ma głębokiego życia wewnętrznego, powoli stanie się biurokrata, a jego apostołat rutyną parafialną, polegającą wyłącznie na problemach codziennych”.

W październiku 1954 r. rząd polski zamknął wydział teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którym ks. Wojtyła wykładał etykę chrześcijańską. W tym samym miesiącu przeniósł się on do Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie, aby wykładać etykę i filozofię. Był to jedyny uniwersytet kierowany przez Kościół katolicki na ogromnym terytorium zdominowanym wtedy przez Mao i następców Stalina.

Klimat polityczny w Polsce bardzo się zaciemnił. Władze zatrzymały rektora i dziewięciu profesorów uniwersytetu. Arcybiskup Baziak, następca arcybiskupa Sapięhy, znalazł się w więzieniu, podobnie jak i proboszcz św. Floriana. Ksiądz, który zajmował się w Krakowie Żywym Różańcem i Związkiem Młodzieży Katolickiej został skazany na karę śmierci. We wrześniu 1953 r. sam kardynał Wyszyński został aresztowany. Sprzeciwił się on na kategorię nowej konstytucji polskiej, która wzmocniła władzę komunistyczną w Polsce i likwidowała szereg dotychczasowych uprawnień Kościoła. Pisma katolickie,

które odmówiły zamieszczenia ogłoszenia o śmierci Stalina 5 marca 1953 r. zostały zamknięte.

W 1956 r. wybuchło powstanie w Poznaniu. Władysław Gomułka, komunista antystalinowski, który spędził 8 lat w więzieniu, powrócił do władzy, a szereg polskich więźniów politycznych, wśród nich kardynał Wyszyński, zostało uwolnionych.

Karol Wojtyła biskupem

8 lipca 1958 r. kardynał zaprosił do swego biura ks. Wojtyłę i dał mu list Papieża do przeczytania. „Na prośbę Ekscelencji Baziaka mianuję ks. Karola Wojtyłę biskupem pomocniczym w Krakowie i proszę mi dać znać, czy to przyjął”.

Czy przyjmuje ksiądz tę nominację? „Gdzie mam podpisać?”, zapytał młody ksiądz bez cienia wahania.

28 września 1958 r. ks. Karol Wojtyła został konsekrowany na biskupa w katedrze warszawskiej. 9 paź-

Władze państwowe ucieszyły się z nominacji biskupa Wojtyły myśląc, że będzie on bardziej ugodowy niż kardynał Wyszyński. Naczelnik więzienia odwiedził przeora OO benedyktynów, znajdującego się w więzieniu w Gdańsku: „Dostaliśmy znakomitą wiadomość. Wojtyła został nominowany metropolitą krakowskim”. Trzy miesiące później powrócił do tej samej celi i powiedział: „Ten Wojtyła nas oszukał”.

Arcybiskup krakowski nie uległ tendencjom progresywnym, tzn. lewicowym, które zapanowały w niektórych środowiskach religijnych, w których szereg kardynałów z kurii rzymskiej rozpoczęło niebezpieczny nurt sekularyzacji i marksizmu. „Panowanie nad samym sobą świadczy o wartości osoby” – mówił kardynał Wojtyła.

Rekolekcje w Rzymie

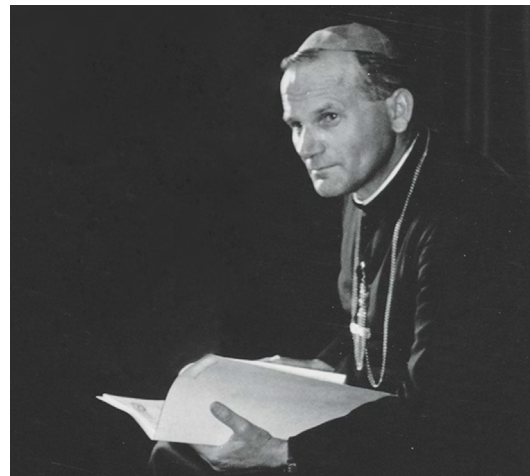
W 1976 r. arcybiskup Wojtyła został wyznaczony przez papieża Pawła VI do prowadzenia rekolekcji wiel-



Karol w kamieniołomach francuskiej firmy Solvay w Krakowie. 1939 rok



Ks. Karol Wojtyła - wikariusz w Niegowici 1948-1949



Arcybiskup Karol Wojtyła

dziennika zmarł papież Pius XII. Papieżem został wybrany 28 października kardynał Angelo Giuseppe Roncalli, który przyjął imię Jana XXIII. W niecałe trzy miesiące zwołał on Sobór Watykański II. Młody biskup Wojtyła był pomiędzy 2594 zaproszonymi.

30 grudnia 1963 r. Karol Wojtyła został arcybiskupem krakowskim. 8 marca 1964 r. odbył się jego ingres do katedry wawelskiej. Na tę okazję wybrał następujące szaty, które wzbudziły zachwyt zgromadzonych swym symbolizmem. Ornat był darem średniowiecznej królowej Anny Jagiellonki, palium darem XVI-wiecznej królowej Jadwigi, mitra była noszona przez biskupa Andrzeja Lipskiego w XVII w., a krzyż datował się z czasów króla Jana Sobieskiego. Pierścień zaś pochodził od czwartego następcy św. Stanisława, biskupa Maurycego, który zmarł w 1118 r. Ten niezwykle wybór szat liturgicznych przedstawiał tysiąc lat polskiej historii. Znamionował on nie tylko szacunek dla tradycji, ale był sposobem przypomnienia wiernym i „niewiernym” w rządzie, że Polska była narodem i nie istniałaby bez historii Kościoła. I oto w tej katedrze, w której słyszał pierwsze bomby niemieckie, następca św. Stanisława, biskupa średniowiecznego, zamordowanego przez swego króla, celebrował Eucharystię przy jego grobie, utwierdzał się w postanowieniu oddania swej krwi za wiarę, w razie potrzeby, tak jak św. Stanisław.

kopostnych dla członków Kurii i Domu Rzymskiego. Dały one poznać kardynałom w Rzymie głębokość jego duchowości i szerokość jego poglądów. 26 czerwca 1976 r. arcybiskup krakowski został kardynałem. Kardynał Wyszyński miał pewność, że z tym człowiekiem jego stanowisko jest w dobrych rękach. Kardynał Wojtyła będzie prymasem Polski. Gdy umarł papież Paweł VI, 26 sierpnia 1978 r. kolegium kardynałów, którego członkiem był naturalnie kardynał Wojtyła, zebrało się na konklawe w Watykanie, aby wybrać nowego Papieża. Wybrano kardynała Albino Lucianiego, patriarchę Wenecji, który przyjął imię Jana Pawła I.

28 IX 1978 r. przerażenie w Watykanie – nagle umiera nowy Papież.

1 X kardynał Wojtyła celebrował w kościele Najświętszej Marii Panny w Krakowie Mszę św. za zmarłego Papieża. Nazajutrz wyjechał do Rzymu. Wielu mówiło, że już nie wróci do Polski.

Papież Jan Paweł II

16 X 1978 r. na konklawe w siódmym dniu głosowań, kardynał Karol Wojtyła został wybrany Papieżem. Na 108 kardynałów-wyborców 99 oddało mu swój głos. Był to pierwszy Papież pochodzenia nie włoskiego od przeszło 450 lat. Młody Papież miał 58 lat. Stał się pasterzem

- ▶ owczarni, która liczyła sobie 900 milionów katolików. Kardynał przewodniczący głosowaniu zapytał: „Czy ksiądz przyjmuje i jakie imię przyjmuje?”. Na to kardynał Wojtyła odpowiedział: „Tak, wierny mojej wierze w naszego Pana Jezusa Chrystusa i polegając na Maryi Matce Chrystusa i na Kościele – przyjmuję, pomimo wielkich trudności”.

Imię, które wybrał, brzmiało Jan Paweł II. Podczas gdy mówił, dreszcz radości przebiegł przez całe konkla-

wieństwa *Urbi et orbi* na powitanie ludu rzymskiego i całego świata. Gdy tłum ludzi usłyszał polskiego Papieża, mówiącego z łatwością po włosku, oklaskiwał Go z entuzjazmem bez granic. W Polsce cały naród był u szczytu uniesienia. W oczach gorliwych katolików było to dla Polski darem od Boga i od Najświętszej Marii Panny, ale członkowie rządu komunistycznego byli w konsternacji. Wojtyła pociągnie nas za uszy – mówił jeden z nich.



Odpoczynek i modlitwa

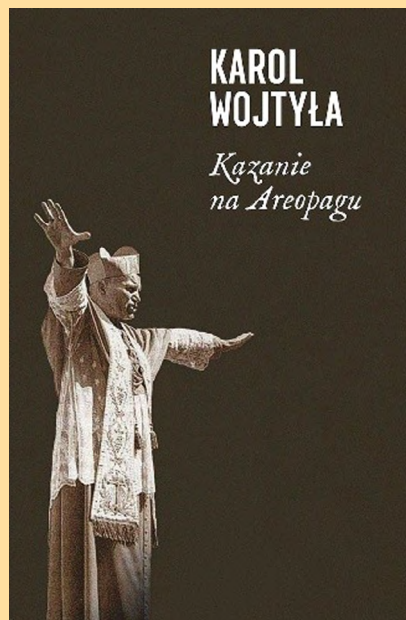
we. Jedni po drugim kardynałowie oddawali mu cześć na kolanach. Gdy przyszła kolej na sędziwego kardynała Wyszyńskiego, Jan Paweł II wstał ze swego fotela i nie pozwolił kardynałowi klęknąć przed sobą, a wziął go w swoje ramiona i go podniósł. Walczący przeciwko komunizmowi, mocny kardynał znalazł się w ramionach Papieża jak małe dziecko. Nigdy w historii Polska nie była równie uhonorowana.

Jan Paweł II włożył szaty papieskie i wyszedł na wielki balkon Bazyliki św. Piotra, by udzielić swego błogosła-



Zamach na Jana Pawła II 13 maja 1981 r.

22 października, gdy wybraniec Boga przybył na plac św. Piotra, żeby odprawić Mszę inauguracyjną swego pontyfikatu, wydawał się całkowicie w posiadaniu misji, którą Bóg mu powierzył. Dwieście tysięcy osób tłoczyło się na ogromnym placu. Patrząc na obrazy przekazane przez satelitę wierzący ze stu rozmaitych krajów mogli asystować w uroczystym rytuale, przez który rzymski Kościół katolicki podnosi człowieka do uniwersalnej godności pontyfikalnej. Po raz pierwszy Jego Świątobliwość papież Jan Paweł II zajął miejsce na tronie pontyfikal-



XII. Miłość: odkupieńcza i oblubieńcza

ciąg dalszy ze str. 2

miłością taką, jaką oblubieniec miłuje swoją oblubienicę, a mąż żonę. Miłość oblubieńcza to taka miłość, w której osoba staje się darem dla osoby.

5. Z takiej właśnie miłości Chrystusa, która jest odkupieńcza i oblubieńcza zarazem, bierze swój początek Sakrament, przez który mężczyzna i kobieta, stając się dla siebie wzajemnym osobowym darem, łączą się w jedności małżeńskiej. Ta jedność została wpisana w samą tajemnicę stworzenia człowieka: „stworzył Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). „Dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją i będą dwoje jednym ciałem” (Rdz 2, 24 – Ef 5, 31). Ta szczególna więź posiada charakter oblubieńczy, w którym osoba staje się darem dla osoby. Jest to dar wzajemny, zaś więź sakramentalna posiada charakter nierozdzielny.

6. Trudno tu nie przypomnieć odpowiedzi, jaką dał Chrystus faryzeuszom, kiedy pytali Go o możliwość rozwodu, powołując się na prawodawstwo Mojżeszowe: «Czy wolno oddalić swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?». On odpowiedział: «Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę?». I rzekł: «Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela» (Mt 19, 3-6). Jeśli Mojżesz wprowadził „list rozwodowy” – mówi Jezus

– uczynił to „przez wzgląd na zatwardziałość serc waszych, lecz od początku tak nie było” (Mt 19, 8).

7. To, co z kolei czytamy w liście do Efezjan, wyjaśnia, dlaczego taka jest prawda o ludzkim małżeństwie, dlacze-

nym.

Przy akcentach litanii do Wszystkich Świętych kardynał przewodniczący Pericle Felici włożył na ramiona Papieża św. Palium, szatę z białej wełny haftowaną w czarne krzyże, która jest oznaką władzy pontyfikalnej.

Wypowiedział on formułę inwestytury: „Błogosławiony jest Bóg, który uczynił Cię pasterzem Kościoła uniwersalnego, powierzając Ci misję apostołską. Oby ta chwała



Jan Paweł II całuje ziemię po wylądowaniu samolotu

jaśniała przez długie lata życia ziemskiego, aż do dnia, w którym zawołany przez Naszego Pana dostąpisz miłości, wchodząc do Królestwa Niebieskiego. Amen”.

Amen – powtórzyło 117 kardynałów Świętego Kościoła Katolickiego, apostołskiego i rzymskiego. Wstając ze swoich foteli podeszli jeden po drugim, ażeby pocałować pierścień papieski, jako dowód posłuszeństwa. Gdy kardynał Wyszyński uklęknął, aby oddać mu pokłon, Papież wziął starego Prymasa w swoje ramiona. Kardynał ucieleśniał heroiczną historię Kościoła katolickiego, jego

opór wobec agresorów i jego bohaterską walkę przeciwko ateizmowi.

Tematem centralnym pierwszego kazania Jego Świątobliwości Jana Pawła II był Chrystus. „Bracia i siostry, nie bójcie się przyjąć Chrystusa i poddać się Jego władzy. Nie miejcie żadnej obawy” – mówił z mocą. „Otwórzcie, otwórzcie drzwi Chrystusowi. Otwórzcie przed Jego zbawczą potęgą systemy polityczne i ekonomiczne, ol-



Jan Paweł II i Prymas Tysiąclecia w 1979 r.

brzymie imperia kultury, cywilizacji i rozwoju”. Słowa Ojca Świętego działały jak wstrząs elektryczny. Oto jest Papież, który zdecydowany jest podbić świat – mówiono.

W pierwszych 100 dniach swojego pontyfikatu Jan Paweł II jasno określił drogę, w którą chciał się zaangażować. Na swych audiencjach i zebraniach przedstawiał swój program dotyczący Kościoła: głosił celibat księży, zakonnikom nakazywał konieczność noszenia welonów – ważnej oznaki, przypominającej o ich powołaniu. Do biskupów kanadyjskich mówił o konieczności spowiedzi in- ▶

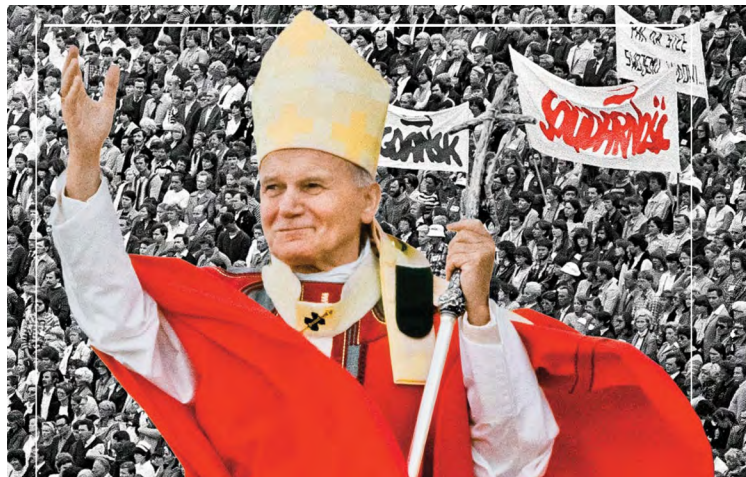
go „od początku” oznacza ono więź nierozdzielalną pomiędzy mężczyzną i niewiastą. Oto – urzeczywistnia się w nim ta miłość, która ma charakter oblubieńczy – miłość, w którym osoba dla osoby czyni dar z siebie samej. Właśnie dlatego, że tylko na zasadzie takiego wzajemnego daru mężczyzna i kobieta mogą stawać się w małżeństwie „jednym ciałem” – właśnie dlatego małżeństwo ma charakter nierozdzielalny. Tylko też jako nierozdzielalne może ono stanowić rzetelną podstawę dla ludzkiej prokreacji i wychowania. Tylko trwała jedność małżonków warunkuje ich dojrzałe rodzicielstwo. Mogą wtedy dotrzymać słowa Stwórcy, „przyjmując i wychowując potomstwo, którym ich obdarza” (por. Rytuał). Mogą także jako rodzice i wychowawcy odpowiedzieć temu podstawowemu zawierzeniu, jakim każde dziecko obdarza ich – ponieważ już od pierwszej chwili poczęcia.

To wszystko: cała ta prawda o małżeństwie i rodzinie, wpisana już w samą tajemnicę stworzenia, znajduje pełne potwierdzenie w Ewangelii. Potwierdzeniem są słowa Chrystusa. Równocześnie zaś Jego miłość, odkupieńcza i oblubieńcza zarazem, stanowi wzór i źródło duchowej mocy dla mężczyzn i kobiet, którzy w sakramencie małżeństwa przyjmują błogosławieństwo Chrystusa działającego w Kościele – a to błogosławieństwo poświęca, niejako „konsekuje” ich miłość oraz ich powołanie w Kościele i w społeczeństwie.

8. Chrystus objawia człowiekowi samego człowieka. Każdy więc winien uczyć się od Niego, co to znaczy „być człowiekiem” – jak już uprzednio powiedziano. Odnosi się to również do małżonków, do mężczyzn i kobiet, których udziałem staje się owa „wielka tajemnica”, którą głosi Autor Listu do Efezjan. „Tajemnica to wielka, a ja mówię w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła... niech tedy każdy z was tak miłuje swoją żonę jak siebie samego” (Ef 5, 35). „Mężowie, miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie” (Ef 5, 25). „Kto miłuje swoją żonę, siebie samego miłuje” (Ef 5, 28). A ponieważ chodzi tu o miłość wzajemną, tak jak wzajemny jest osobowy dar, który łączy męża i żonę – przeto Apostoł wzywa: „ bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej” (Ef 5, 21). Ta bojaźń jest zarazem „początkiem mądrości”. Pozwala ona w obopólnym odniesieniu, również w obcowaniu cielesnym, otwierać się na działanie Ducha Świętego, a zwłaszcza tego daru czci (*donum pietatis*), który w sercach oblubieńców strzeże głębokiego „sacrum” ich ciała i płci. ▶

- dywidualnej. Przypominał członkom sekretariatu ds. Unii Chrześcijań, że ruch ekumeniczny nie będzie się rozwijał, jeżeli wejdzie się w kompromisy z prawdą. Potwierdzał charakter nierozzerwalności małżeństwa i krytykował rząd włoski za legalizację aborcji. Powiedział „nie” wobec wyświęcenia kobiet, przypominając, że Matka Najświętsza wołała trzymać się stóp krzyża.

Jan Paweł II spodobał się tłumowi, bo był człowiekiem pobożnym i zdecydowanym. Wyrażał się ze spontanicznością i nie wahał się mówić, że nic na świecie nie jest ważniejsze niż Chrystus. Przedstawił Ewangelię,



Jan Paweł II wspierał powstanie NSZZ „Solidarność”

jako środek zajęcia stanowiska wobec problemów egzystencji – terroryzmu, kryzysów ekonomicznych i braku stabilności politycznej.

Pierwsza wizyta w Asyżu u św. Franciszka – patrona Włoch

5 listopada 1978 r. Papież udał się do Asyżu, miasta św. Franciszka, patrona Włoch. Entuzjazm tłumów był nie do opisania. Włosi przyjęli go jako swojego Papieża. Papież modlił się o rozwiązanie wszystkich problemów społecznych i politycznych przez praktykowanie Ewangelii. Zwracając się do Świętego Papież kontynuował: „Dopomóż nam, aby Chrystus stał się drogą, prawdą i życiem

dla mężczyzn i kobiet naszej epoki. Święty Franciszku, synu Włoch, papież Jan Paweł II, syn Polski, prosi Cię o tę łaskę”. Głos podniósł się z tłumy: „Proszę nie zapominać o Kościele milczenia!”. Na to Papież odpowiedział: „To już nie jest głos milczenia, gdyż teraz przemawia on głosem Papieża!”.

Odtąd pioruny przeciwko ideologii komunistycznej będą rzucone z wysokości katedry św. Piotra.

Papież Pielgrzym na drogach świata

Ojciec Święty zdecydował się zastosować w prakty-



Jan Paweł II powrócił do Domu Ojca 2 kwietnia 2005 r.

ce słowa Pana Jezusa, który posłał swoich Apostołów: Idźcie i nauczajcie wszystkie narody.

Pierwszą podróżą Papieża-pielgrzyma był Meksyk, dokąd udał się na konferencję biskupów katolickich zgromadzonych w Puebla. Kler był tam mocno przesiąknięty teologią wyzwolenia. Papież był bardzo silnie przekonany o tym, że Kościół musi się bronić przed infiltracją marksizmu. Teologia wyzwolenia nie jest właściwą teologią. „Deformuje ona właściwe znaczenie Ewangelii” – mówił. Ojciec Święty wyznał, że nie obawia się stanąć oko w oko z sytuacją w Ameryce Łacińskiej, bo oddał się opiece Matki Bożej z Guadalupe. Papież podbił Meksyk. Tłum

XII. Miłość: odkupieńcza i oblubieńcza

- 9. Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego siebie samego (Ef 5, 25). W tej miłości, która jest odkupieńcza i oblubieńcza zarazem, czerpie szczególne siły żywotne inna ludzka miłość oblubieńcza. Jest to ta miłość, która wyraża się w dobrowolnej rezygnacji z małżeństwa i szczęścia rodzinnego, dla Chrystusa jako jedyne Oblubieńca. „Są tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje” (Mt 19, 12). Taką to oblubieńczą miłością kierują się ci mężczyźni i te kobiety, którzy przez śluby zakonne poświęcają siebie całkowicie Chrystusowi. Również ci, którzy przyjmując święcenia kapłańskie, zobowiązują się do życia bezzennego (do celibatu).

W ten sposób dają świadczenie szczególnej duchowej wolności, która pozwala im tym bardziej służyć wszystkim na drogach swego powołania (jak o tym pisze Apostoł w 7 rozdziale Listu do Koryntian). W ten sposób też dają wyraz prawdzie o ostatecznym powołaniu człowieka w tym królestwie, które Ojciec „przekazał Synowi”, a w którym już „nie żenią się ani za mąż nie wychodzą”. Eschatologiczny rys ewangelicznego powołania człowieka znajduje w świadectwie tych wszystkich osób – mężczyzn i kobiet – szczególnie wymowne potwierdzenie. Miłość, którą Chrystus umiłował Kościół – miłość odkupieńcza i oblubieńcza zrazem, znajduje w taki sposób wyraz w swym wielorakim bogactwie. „Miłość nigdy nie przemija”. ✝

Karol Wojtyła

był zachwycony. Miliony Meksykanów gromadziły się wzdłuż wszystkich ulic, żeby go oklaskiwać. Jego przesłaniem było nie pozwolić Kościołowi zbliżyć się do lewicy. W drugiej części dał wyraz swojego przywiązania do sprawiedliwości. Wyzwolenie przede wszystkim znaczyło uwolnienie się od grzechu i od złego ducha. Stwierdził, że własność prywatna ma wyznacznik społeczny i rozdzielanie dóbr materialnych powinno być bardziej sprawiedliwe. Papież nie wahał się określić sytuacji ludzkiej w dzisiejszym świecie jako bardzo oddalonej od obiektywnych wymogów porządku moralnego. „Bardzo odda-



Grób św. Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra w Watykanie

lonych od wymogów sprawiedliwości, a jeszcze bardziej od wymogów miłości bliźniego”. Pierwsza podróż Jana Pawła II była triumfem.

Powrót do swojej Ojczyzny

2 czerwca 1979 r. Papież powracał do swojej Ojczyzny pomimo zastrzeżeń reżimu komunistycznego. Cała Polska była pełna entuzjazmu na przyjęcie swojego polskiego Papieża. Miliony osób tłoczyły się, aby go powitać, wzdłuż dróg, którymi miał przejeżdżać. Studenci zrobili z krucyfiksu symbol oporu wobec reżimu, a tłumy skandowały „My chcemy Boga”. Politbiuro w Moskwie uważało, że ta wizyta Papieża w Polsce była katastrofą dla reżimu. Wszystkie starania podjęte, ażeby ograniczyć znaczenie wizyty okazały się nieużyteczne. Kardynałowie i biskupi byli zadziwieni widząc olbrzymie tłumy witające Papieża. Kościół więc nie był w odwrocie, a najwyższy pasterz miał jeszcze bardzo dużo do powiedzenia światu. Trzymając w górze krucyfix jak sztandar oświadczył, że 900-na rocznica śmierci św. Stanisława będzie punktem zwrotnym dla narodu i Kościoła. Wyjeżdżając Papież mógł powierzyć swojemu narodowi nową misję: „Musicie być mocni siłą wiary. Nie trzeba się lękać niczego, a trzeba otworzyć granice”. W powietrze zostały wypuszczone dwa balony z literami P i W, które znaczyły Polska Walcząca kontynuuje swoje zmagania.

„Solidarność”

Istotnie po wizycie Ojca Świętego w całej Polsce wzbuchły strajki. 18 sierpnia 1980 r. Gierek obiecał reformy nie bez pewnych gróźb. Chleb, sprawiedliwość społeczna i niepodległy rozwój – tymi słowami Papież wykazał, że całkowicie wspiera cele strajkujących. 31 sierpnia

podpisana została ugoda w Gdańsku, która ratyfikowała założenie pierwszych niezależnych związków zawodowych za żelazną kurtyną. Pióro, którym Wałęsa podpisał ugodę, było ozdobione podobizną Papieża. „Solidarność” liczyła 10 milionów członków i stała się główną siłą w Polsce, w sercu świata komunistycznego.

Związek Sowiecki postanowił uczynić wszystko, co w jego mocy, żeby zgnieść „Solidarność”. 30 stycznia 1981 r. – 10 dni po swojej inauguracji – prezydent Stanów Zjednoczonych Ronald Reagan, który postanowił pomóc Polsce, zebrał ludzi stojących na najwyższych stanowiskach dotyczących bezpieczeństwa narodowego. Wtedy razem postanowili zając silną pozycję w sprawach polskich, nie tylko ażeby uniknąć inwazji sowieckiej, ale także by szukać sposobu podminowania władzy komunistycznej w Polsce. Duża część ofiar zebranych w Stanach Zjednoczonych na pomoc Polsce przechodziła wtedy przez parafie polskie. Kardynał Jan Król z Filadelfii był pośrednikiem między Białym Domem, Polską a Watykanem. 27 marca miliony robotników rozpoczęły strajk generalny w Polsce. Kraj został sparaliżowany. Wewnętrzne przekonanie Reagana, że komunizm zawali się od środka, wydawało się bliskie sprawdzenia.

23 lutego Najwyższy Pasterz napisał do Breżniewa. Wzywał go do respektowania suwerenności Polski i praw „Solidarności”. 27 marca po południu w Waszyngtonie w hotelu Hilton Reagan powitał polskich robotników. „Pracownicy polscy zachowują się jak straża, które przez swą akcję bronią uniwersalnych praw ludzkich i zwyczajów narodów na tej dobrej ziemi”. Wychodząc z hotelu, w chwili wejścia do samochodu Reagan został zraniony przez kulę, którą posłał John Hinckley Jr. Kula przeszła płuca i utknęła mniej niż dwa centymetry obok serca. Według lekarzy cudem było to, że prezydent uniknął śmierci.

Papież męczennik

13 maja 1981 r. o godzinie piątej po południu Papież wyjechał ze swojej środowej audiencji generalnej i miał zrobić objazd placu św. Piotra, żeby powitać ludzi tam zebranych. Papież był uśmiechnięty, gdy jechał wokół kolumnady. Nagle posłyszano strzał. Ojciec Święty został zraniony i zachwiał się. Kula trafiła w żołądek i Papież bardzo cierpiał. Szofer papamobilu zdając sobie sprawę z tego, co się stało natychmiast podjechał do ambulansu. Ojciec Święty miał oczy zamknięte i powtarzał: „Maryjo, moja Matko, Maryjo moja Matko”. Zawieziono go natychmiast w najwyższym pośpiechu do szpitala Gemelli. Operacja trwała 5 godzin i 20 minut. Papież utracił 60% swojej krwi i tak jak u Reagana kula przeszła kilka centymetrów od aorty. Nie dosięgła stosu pacierzowego ani żadnego innego ważnego dla życia organu. Papież i lekarze byli zdania, że był to prawdziwy cud. Faktycznie Papież był przekonany o tym, że jego życie zostało uratowane przez Matkę Bożą z Fatimy, gdzie ukazanie się Matki Bożej pastuszkom miało miejsce w dniu 13 maja – dniu strasznego zamachu na jego życie. Papież powiedział później: „Jedna ręka strzelała, a druga ręka prowadziła kulę”. Próba zamordowania Papieża została dokonana przez Mehmeda Ali Agcę, terrorystę tureckiego, który już przedtem groził, że zabije Papieża.

Papież odwiedził Agcę w więzieniu i wysłuchawszy jego zeznania zaprzecza, że zamach został zorganizowany przez bułgarską służbę bezpieczeństwa, nawet



Dwumiesięcznik

MICHAEL

Dla Tryumfu Nlepokalanej

- ▶ jeśli wiele dowodów by na to wskazywało. W końcu zamach przeciwko Ojcu Świętemu pozostaje tajemnicą. Papież zachował sekret, ponieważ przebaczył. Podziwiamy w milczeniu ten heroiczny akt Ojca Świętego, który naśladuje Jezusa umierającego na krzyżu: „Ojcze przebaczą, co czyniał”. Przebaczyć swym wrogom – duszy Papieża Kościoła rzymskiego. Przebaczenie jest warunkiem pokoju na świecie i w rodzinach.



Papież wracał do sił. Jeszcze bardziej angażował się w poparcie dla „Solidarności”. Zima 1981 r. przypominała okres po II wojnie światowej. W Warszawie dziesiątki tysięcy kobiet, mężczyzn i dzieci stały w kolejkach, żeby otrzymać najmniejsze ilości pożywienia. 13 grudnia 1981 r. Jaruzelski proklamował stan wojenny. Budząc się w niedzielę rano obywatele zobaczyli ze zdumieniem ulice pełne czołgów. Wszystkie linie telefoniczne zwykłych obywateli zostały wyłączone. Wszelkie zgromadzenia zostały zakazane, a cała poczta była kontrolowana. Trzeba było nawet prosić o kupno papieru i taśmy do pisania na maszynie. Aresztowano tysiące osób.

Osiem dni później episkopat stanął w obronie „Solidarności”. Kardynał Glemp, prymas Polski, oświadczył swój ból z powodu tego, że naród został sterroryzowany przez siły wojskowe. Jan Paweł II potępił stan wojenny i stwierdził, że w żadnym wypadku nie może być rozlew krwi w Polsce, bo już go było za wiele. W miarę jak w następnych miesiącach stan wojenny stawał się coraz gorszy, oburzenie Papieża wzrastało. Papież uznał, że w Jałcie został popełniony wielki błąd, gdy głowy państw zwycięskich oddały Polskę pod okupację sowiecką.

Ojciec Święty przyjechał po raz drugi do Polski 16 czerwca 1983 r. Przesłanie Papieża było bardzo wyrazne: prawa narodu muszą zostać przywrócone, „Solidarność” przywrócona do życia, a stan wojenny odwołany. W czasie tej podróży Ojciec Święty udał się na Jasną Górę, gdzie oczekiwał go milion ludzi, którzy byli bardzo wzruszeni widząc Papieża składającego Najświętszej Marii Pannie swój pas przedziurawiony kulą przez Ali Agcę. Wkrótce potem stan wojenny został odwołany. I tak od jednego wydarzenia do następnego dzięki modlitwom i walce Ojca Świętego opatrność uwalniała Polskę, a żelazna kurtyna spadała w poszczególnych krajach obozu sowieckiego. 9 listopada 1989 r. zrobiono wyłom w murze berlińskim, który został potem rozebrany.

W ciągu 27 lat trzeciego najdłuższego w historii Kościoła pontyfikatu papież Jan Paweł II odbył 104 pielgrzymki poza granice Włoch. Kanonizował 482 osoby, beatyfikował 1338 osób, udzielił ponad tysiąca audiencji generalnych. W Polsce był 9 razy.

2 kwietnia 2005 r. Wielki Papież Jan Paweł II odszedł do Domu Ojca w Watykanie o godzinie 21:37. Uroczysty pogrzeb na placu św. Piotra odbył się 8 kwietnia 2005 r. Jan Paweł II został beatyfikowany przez swojego następcę papieża Benedykta XVI w Rzymie 1 maja 2011 r. i kanonizowany przez papieża Franciszka 27 kwietnia 2014 r. ✠

Thérèse Tardif

Dwumiesięcznik MICHAEL jest niezależny od jakichkolwiek partii politycznych, korporacji, instytucji, organizacji czy osób, jest pismem patriotów katolickich pracujących dla Królestwa Chrystusa i Maryi w duszach rodzin i narodów. Nie zamieszcza żadnych reklam i rozprowadzany jest w formie prenumeraty. Koszt prenumeraty pokrywa tylko koszty druku i przesyłki. Ukazuje się w wersjach językowych: polskiej, angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej.

PRENUMERATĘ MOŻNA ROZPOCZĄĆ OD DOWOLNEGO MIESIĄCA

Prenumerata w Kanadzie i USA

Prenumerata w Kanadzie na 2 lata \$10, na 4 lata \$20.
Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

Canada: Redakcja MICHAEL Journal
1101 Principale St., Rougemont QC, J0L 1M0
Tel.: (450) 469-2209; Fax: (450) 469-2601

Prenumerata w USA na 1 rok \$10, na 2 lata \$20.
Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na „MICHAEL” i przesłać na poniższy adres:

USA: Dwumiesięcznik MICHAEL Journal
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373
Tel.: (413) 397-3730

Prenumerata w Polsce i Europie

Prenumerata na 1 rok 35 zł / 9 euro / \$10 US / \$12 CAD, na 2 lata 70 zł / 18 euro / \$20 US / \$25 CAD. Można opłacać przekazem pocztowym, lub czekiem który należy przesłać na adres:

Polska: Dwumiesięcznik MICHAEL
ul. Traugutta 107/5, 50-419 Wrocław
Tel.: (71) 343-6750 lub (71) 347-9320

lub bezpośrednio na nasze konto bankowe, posługując się przekazem bankowym:

Fundacja Pielgrzymów św. Michała
XVII O/Bank Zachodni WBK S.A.
09 1090 2529 0000 0006 3400 0467

Prenumerata w Australii i NZ

Prenumerata drogą morską: 1 rok - A\$ 16, 2 lata - A\$ 32; drogą lotniczą: 1 rok - A\$ 32, 2 lata - A\$ 64. Czeki personalne lub czek bankowy należy wystawić na: Renata Stirrat i przesłać na adres:

Renata Stirrat
32 Dundee Ave, Holden Hill, SA 5088
Tel.: (08) 8261-0729

„Prenumerata-prezent”

Zamawiając prenumeratę jako prezent dla kogoś, czynisz wspaniałomyślny gest i niespodziankę. Przyczyniasz się także do pogłębienia świadomości indywidualnej, rodzinnej i narodowej! Im więcej ludzi przeczyta nasze artykuły, tym więcej pozna prawdę. Na blankiecie lub zwykłej kartce papieru należy podać imię, nazwisko i adres osoby, która ma otrzymywać nasz dwumiesięcznik.

Poprzednie wydania MICHAELA

Istnieje możliwość nabycia poprzednich numerów MICHAELA w różnych językach. Cena każdego pojedynczego egzemplarza wynosi \$3 / 5 zł, lub roczników: 1999-2002, 2003-2005, 2006-2008, 2009-2010 (format 30 cm x 42 cm), solidnie zszyte i pięknie oprawione zieloną dermą w cenie \$50 / 180 zł (koszt przesyłki wliczony).

Bezpłatne wydania MICHAELA

Ci, którzy chcieliby otrzymać dowolną ilość bezpłatnych wydań MICHAELA, aby rozprowadzić je w swoim otoczeniu, proszeni są o skontaktowanie się z naszymi biurami. Wydania te są bezpłatne, ale dotacje na pokrycie kosztów druku i wysyłki są mile widziane.

Pieniądże na wojnę i na pandemię*

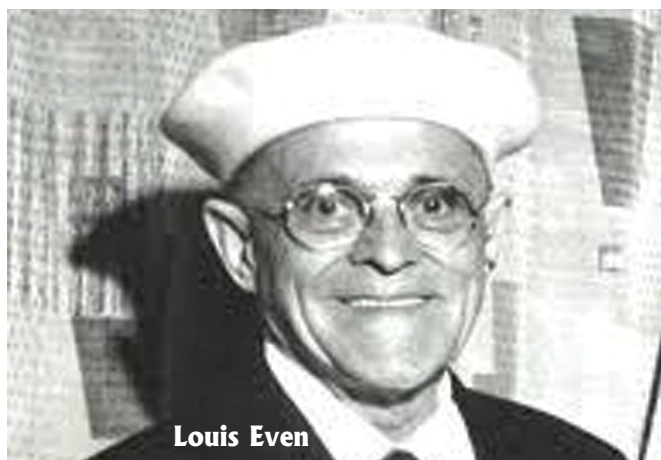
W swoich artykułach na temat Kredytu Społecznego Louis Even wielokrotnie poruszał temat kreacji pieniądza. Wskazywał, że w obecnym represyjnym systemie finansowym, emisja pieniądza jest kontrolowana przez prywatną finansjerę, do której należą banki, a więc instytucje emitujące pieniądze. Prywatni właściciele pieniędzy pilnują, żeby dostęp do nich był utrudniony, żeby zawsze ich brakowało zwykłym ludziom i społeczeństwu. Sami i ich pionki nie mają z tym problemu.

Są jednak wydarzenia, kiedy brakujących dotąd pieniędzy zaczyna być pod dostatkiem z dnia na dzień. Tak było, kiedy po latach depresji 1929-1939, w chwili wybuchu II wojny światowej, przestał istnieć problem braku pieniędzy. Podobnie teraz w czasie pandemii koronawirusa rządy otrzymują potężne ilości pieniędzy na tzw. tarcze ochronne, a w niektórych miejscach na gwarantowany dochód miesięczny dla każdego. Środki bezzwrotne w Polsce mogą stanowić do 75 proc. takich subwencji. W poniższym artykule Louis Even powraca do tematu tworzenia pieniędzy.

* Tytuł pochodzi od redakcji

Czego dokonałby Kredyt Społeczny?

Co Kredyt Społeczny proponuje dla rozwiązania naszych dzisiejszych problemów finansowych? Kredyt Społeczny położy kres tej nieodorzecznej sytuacji finansowej, problemowi, którego



Louis Even

istnienie po pierwsze nie ma powodu, problemowi, którego samo istnienie jest afrontem dla ludzkiej logiki. Kredyt Społeczny potępia wszystkich tych, którzy sprawują kontrolę i kierują dziś wszystkimi cywilizowanymi krajami. Na czym dokładnie polega problem, o którym mówimy? Jest to wspólny problem, który dotyka dziś wszystkich ludzi, wyższe sfery jak też burżuazję i proletariat. Dotyka rodzin, wszystkich rad miejskich i wszystkich kuratoriów szkolnych, wszędzie! Ten sam problem dotyka dziś każdego – problem monetarny. Jest to zasadniczy problem dotyczący dziś nas wszystkich w naszym współczesnym świecie! Dlatego istnienie tego problemu pieniądza jest bezpośrednim dowodem na to, że cała ludzkość jest kompletnie pogrążona w ciemnościach, tak jak byli bałwochwalcy, kiedy czcili fałszywych bożków! Wszyscy oni kłęczą przed pieniędzmi, czcząc i adorując tego fałszywego bożka. Uważają, że są niezdolni do rozwiązania problemu, który mógłby być tak łatwo rozwiązany.

Zatem, co rozumiemy przez problem pieniędzy? Rozumiemy, że istnieje dziś brak pieniędzy w obiegu. Są ludzie, którzy próbują wmawiać nam, że istnieje dziś w obiegu za dużo pieniędzy i nazywają ten problem inflacją. Wzywam wszystkich ludzi obecnych tu na sali, którzy mają za dużo pieniędzy w swoich kieszeniach, żeby po-

deszli tu i położyli je na moim biurku, a zapewniam was, że natychmiast zrobię z nich dobry użytek!

Ten problem pieniędzy dotyka wszystkich ludzi, wszędzie! Mówiłem przed chwilą o radach miejskich, które także mają potrzeby i chcą budować drogi i akwedukty. One budują, jeśli mają pieniądze; jeśli nie mają pieniędzy, nie budują. Na dodatek, mają wszystkie materiały potrzebne do budowy – wszystkie materiały są na miejscu, siła robocza jest na miejscu i potrzeby są na miejscu. A więc, co faktycznie dyktuje proces podejmowania decyzji przez rady miejskie? Siła robocza jest na miejscu i jest dostępna. I nie są to naturalne rzeczy, które dyktują decyzje rad miejskich. Co więc to jest? Są to ludzie, którzy kontrolują obecność i nieobecność pieniędzy. To ci ludzie rzeczywiście i naprawdę rządzą światem! Nie potrzebują oni armii na swoje usługi, ani żadnych bomb atomowych i nuklearnych, żeby osiągać swoje cele. Kontrolując po prostu kredyt, powstrzymując kredyt, powodując, że pieniądze znikają albo czyniąc je rzadkością w kraju, kontrolują całą ludzkość. niesprawiedliwie karzą ludzi, niezależnie od tego, czy ktoś znajduje się na górze, czy na dole drabiny, ale szczególnie dotyczy to tych u dołu drabiny.

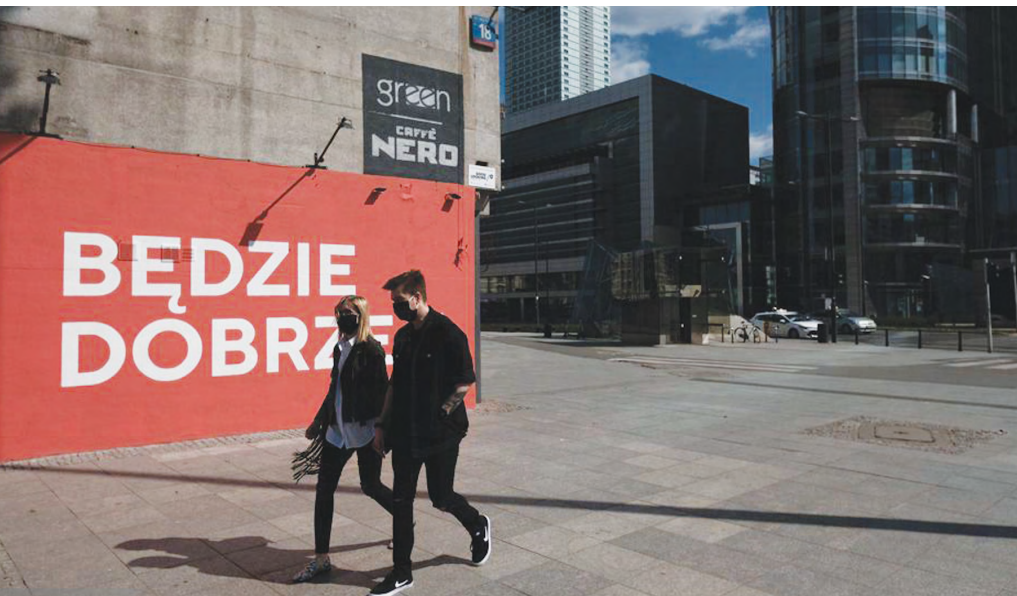
W waszych rodzinach wiele osób było niesprawiedliwie ukaranych przez ten oszukańczy system finansowy! Jeśli jutro rano włożylibyście dziesięć albo dwadzieścia dolarów do kieszeni każdego z członków waszej rodziny, czy spowodowałoby to cierpienie tych, którzy je otrzymali? Nie! Po pierwsze nie ucierpiałyby sklepy! Sklepy mają całkowitą zdolność zaopatrzenia społeczeństwa w produkty, a ci, którzy je produkują, byłiby bardziej niż szczęśliwi, sprzedając więcej swoich produktów. Kto ucierpi z tego powodu? Nikt. Kto z tego skorzysta? Przede wszystkim rodziny. Wszyscy, którzy pracują w produkcji i dystrybucji odniosą korzyści. Wszyscy producenci, hurtownicy i kupcy detaliczni, których praca polega na dystrybucji produkcji. Wszyscy mieszkańcy kraju odniosą z tego korzyści.

Nie można tolerować karania tak wielu ludzi z powodu tej przestępczej nieobecności pieniędzy. Poza tym, pieniądze zostały wymyślone przez człowieka i jeśli ich przepływ jest wadliwy w procesie obiegu, może to zostać naprawione przez człowieka. Całkowita ilość pieniędzy krążących w kraju nie jest czymś, co jest niezmiennie jak Prawa Boskie, a ponadto najbardziej niedorzeczne jest to, że niektórzy myślą, iż musimy podporządkować się ►

- ustalonej, od teraz do końca świata, ilości pieniędzy. To absolutna obraza Boga mówić: „Ach! Jeśli nie ma wystarczającej ilości pieniędzy w obiegu, to odpowiedzialny jest Pan Bóg”. To nie jest wina Nieba! Opatrzność Boża stworzyła wszystkie rzeczy, których potrzebujemy dla podtrzymania naszego życia na ziemi. Bóg nie stworzył pieniędzy. Są one wynalazkiem człowieka! Wynalazki człowieka mogą być wprowadzane w życie i wycofywane, kiedy widzi on taką potrzebę. Bóg stworzył materiały do robienia odzieży: na przykład, nauczyliśmy się, jak robić ubrania z surowców, których dostarczył nam Bóg. Bóg nie stworzył garniturów jako skończonych produk-

Jeśli Bank Kanady mówi: „Wstawcie zero po piątce. Drukujcie pięćdziesięciodolarowe banknoty, zamiast pięciodolarowych. Drukujcie tyle i tyle dwudolarowych banknotów, tyle dwudziestodolarowych, tyle dziesięciodolarowych”, Kanadyjska Kompania Not Bankowych przestrzega zarządzeń Banku Kanady i drukuje je tak, jak zostały zamówione. To jest tak proste. Kiedy oni dodają zero do dwudolarowego banknotu, nie wymaga to zwiększenia ilości papieru, nie powoduje to zwiększenia ilości potrzebnej pracy, jakkolwiek będziecie mogli kupić za to dziesięć razy więcej dóbr. Jak widzicie, tworzenie pieniędzy jest bardzo prostą i łatwą do wykonania rzeczą.

Co bym uczynił, gdybym był suwerennym władcą kraju i zdałbym sobie sprawę z tego, że brakuje tu w nim dzisiaj pieniędzy w obiegu? Skontaktowałbym się z drukarnią w Ottawie i powiedziałbym: „Wydrukujcie mi trochę pieniędzy!”. I rozprowadziłbym te pieniądze pomiędzy rodzinami w kraju. Ktoś mógłby powiedzieć: „To spowoduje inflację”. Odpowiedziałbym ostro: „Proszę się zamknąć!!! Dopóki produkty są dostępne w sklepach, produkty te będą szły do rodzin, kupowane za dwudziestodolarowe banknoty, które właśnie im dostarczyłem”. Założę się, że nie wiedzieliście o tym, iż tak faktycznie się stało w przeszłości w Kanadzie. Był tam człowiek, który był premierem Kanady w 1939 r., MacKenzie King. Co on zrobił? Zarządził, żeby drukarnia wydrukowała pieniądze dla kraju.



Pandemia koronawirusa. Mural w Warszawie 21 kwietnia 2020

tów. On stworzył nam materiały do przekształcenia ich w końcowy produkt. Pieniądze są nawet łatwiejsze do zrobienia niż garnitury: kawałek papieru z wydrukowanymi na nim rysunkami i cyframi. Weźcie banknot jednodolarowy, weźcie jakkolwiek kawałek papieru, który możecie mieć w kieszeni, a który jest legalnym środkiem płatniczym – pieniądzem.

Na przykład, kawałek papieru, na którego obu stronach i w każdym rogu została umieszczona liczba „dwadzieścia”. Oznacza to, że z tym banknotem mogę pójść do sklepu i kupić produkty o wartości dwudziestu dolarów. Jeśli macie wiele dwudziestodolarowych banknotów w waszych portfelach, możecie kupić produkty za tyle banknotów, ile ich macie. Z czego zrobione są te pieniądze? Z papieru. Co jest na nich wydrukowane? Zabawne twarze albo grymasy, rysunki, a zwłaszcza w czterech rogach banknotu wstawiona jest cyfra dwadzieścia.

Weźmy banknot pięciodolarowy. Wykonał go drukarz. Wiem wszystko na temat sztuki drukowania. Pracowałem jako drukarz w drukarni. Gdybym zaczął drukować te pięciodolarowe banknoty, na przykład, byłoby to sprzeczne z prawem i zostałbym wtrącony do więzienia jako fałszerz. Niemniej, kiedy drukarnia w Ottawie, zwana „Kanadyjską Kompanią Not Bankowych”, otrzymuje zamówienie z Banku Kanady na wydrukowanie jakiejś ilości, na przykład, tych pięciodolarowych banknotów, ona je drukuje.

Pieniądze na wojnę, a nie na pokój

Pozwólcie mi wskazać jednak, że MacKenzie King działał tak głupio, jak jego poprzednicy w okresie dziesięciolecia 1929-1939. Przez dziesięć lat przeszliśmy straszliwy kryzys przed wybuchem drugiej wojny światowej. Nie ma różnicy, czy jesteście Czerwoni czy Niebiescy; wszyscy jadą na tym samym wózku. Nie było różnicy pod rządami Bennetta, poprzedniego premiera Kanady w latach 1930-1935. A kiedy MacKenzie King został premierem Kanady w 1935 r. powtarzał jak jego poprzednik, że nie ma żadnych pieniędzy dla bezrobotnych. To MacKenzie King wypowiedział wojnę we wrześniu 1939 r. Chciałbym podkreślić, że cały kraj żył przez dziesięć lat w kryzysie. Ludzie nie mieli żadnych pieniędzy. Rząd kanadyjski nie miał żadnych pieniędzy, żeby pomóc prowincjom i miastom. Pomimo tego wszystkiego, MacKenzie King wepchnął Kanadę w drugą wojnę światową. Nie pytał on nas o pozwolenie zanim wypowiedział wojnę. Po prostu ją wypowiedział i tak się zaczęła.

Żeby walczyć na wojnie, potrzeba pieniędzy. Potrzeba dużo pieniędzy. Walki podczas drugiej wojny światowej kosztowały miliardy dolarów, a MacKenzie King wypowiedział wojnę, chociaż nie miał żadnych pieniędzy. W jaki sposób mógł brać udział w tak kosztownej wojnie, nie mając pieniędzy? To bardzo proste. Z tego powodu użył on swojego wyłącznego prawa jako suwerena kraju. W pewnym sensie z powodu jego działań, to, co faktycz-

nie powiedział, brzmiało: „Kiedy ludzie umierają na lewo i prawo, nie mógłbym troszczyć się mniej. Ale kiedy dochodzi do wysłania ludzi na wojnę, potrzeba pieniędzy”. Potem powiedział do bankierów: „Otóż, na początek potrzebuję 80 milionów dolarów”. Otrzymał te 80 milionów w ciągu kilku minut.

Banki tworzą pieniądze

Jak bankier wyprodukował te pieniądze dla niego? Czy pojechał na północ do Abitibi i zaczął kopać w ziemi, żeby wydobyć złoto? Absolutnie nie! Czy udał się do drukarni, żeby wydrukować kawałki papieru? Absolutnie nie! Nie musiał podążać tymi kanałami. Zatem, co zrobił bankier? To bardzo proste. Wyciągnął swoją dużą księgę, która nazywa się księgą bankową. Kiedy jesteście przy ladzie w banku, urzędnik zapisuje wszystko na małej kartce papieru. Na zapleczu banku, księgowy otworzy dużą księgę i dopisze w niej do waszego kredytu sumę, kiedy wkładacie pieniądze. Jeśli przyszłście wyciągnąć pieniądze, wpisze to i odejmie je od waszej sumy na koncie. Tego dnia MacKenzie King nie przyniósł pieniędzy do banku. On nie miał żadnych pieniędzy. Przyszedł do banku, żeby je dostać. Mimo to, bankier wpisał te 80 milionów dolarów, jako jego kredyt.

Kiedy ktoś przychodzi do banku i wkłada dwadzieścia dolarów na swoje konto, bankier wpisuje te dwadzieścia dolarów do jego kredytu w księdze bankowej. Jeśli nie przynosi on żadnych pieniędzy do banku, bankier nie odnotuje niczego w swojej księdze bankowej. Trzeba przynieść bankierowi pieniądze, żeby wpisał on coś w księdze bankowej na konto osoby przynoszącej. Tym niemniej, MacKenzie King nie przyniósł w 1939 r. żadnych pieniędzy do banku. Poprosił o pożyczkę z banku. Co zrobił bankier? On po prostu wytworzył pieniądze potrzebne na pożyczkę. Bankier wziął swoje pióro i dopisał do kredytu Dominionu Kanady sumę 80 milionów dolarów. Jak to zrobił? Wziął pióro i wpisał w księgę bankową 8, 0 i sześć następných zer, potem kropkę i dwa zera jako sumę centów. To jest 80 milionów dolarów.

Nie zabrało to bankierowi zbyt wiele czasu, nieprawdaż? MacKenzie King mógł natychmiast przekształcić bezrobotnych w walczących na początku drugiej wojny światowej żołnierzy. Na dodatek, ci, którzy zostali zwolnieni z pracy dzień wcześniej, zostali wszyscy, na podstawie „poboru” ogłoszonego przez rząd federalny, wpisani do służby wojskowej na początku drugiej wojny światowej.

Kto stworzył pieniądze, żeby rozpocząć reżę drugiej wojny światowej? Banki handlowe. Kto tworzy pieniądze w kraju? Są ludzie, którzy tego nie wiedzą. Kiedy byłem młody, nigdy nie pytałem, kto tworzył pieniądze w kraju. Jednak nigdy nie wyjaśniono nam, uczniom, skąd się biorą pieniądze. Nigdy nie uczono nas w tamtych czasach niczego na ten temat. Nie wiedzieliśmy, jak powstają pieniądze. Nawet dziś nie ma studentów, kończących uniwersytety w kraju, którzy znalazby ten fakt.

Na przykład, wydaje się, że ludzie powszechnie myśleli, iż pieniądze były po prostu takie, jak gwiazdy, księżyc i słońce. Istnieje słońce, księżyc i wiele gwiazd. Nikt nie może umieścić dodatkowej gwiazdy i planety na naszym niebie, ani zabrać stamtąd jakiegokolwiek. Posyła się w niebo małe sputniki, ale to nie daje nam zbyt dużo. Nie można tu za wiele zrobić. Nie można tego zmienić. Kie-

dy jednak chodzi o pieniądze, wielu ludzi sądzi, że jest to podobny stan rzeczy.

Mogę zapewnić was, że Adam i Ewa nie przybyli z Ziemskiego Raju z torbą pieniędzy dla reszty ludzkości, mówiąc: „Pieniądze w tej torbie zostały przydzielone przez Boga i ten stan rzeczy jest niezmienny do końca świata”. Nie. Oni nie przynieśli ani jednego czerwonego centa ze sobą, a mimo to pieniądze istnieją dziś w obiegu. Ponadto, w tamtym czasie nie było żadnych pieniędzy, a dziś mamy pieniądze w obiegu.

Bóg nie stworzył pieniędzy. To człowiek zdecydował o stworzeniu pieniędzy w formie, jaką posiadają one dzisiaj. Rzeczy zmieniają się poprzez wieki. Nie zawsze było tak samo, jak jest dzisiaj. Używano wszystkich rodzajów materiałów do robienia pieniędzy, na przykład, wybieraly one formę metalowych krążków, a w pewnych krajach muszli.

Co robi bankier, kiedy rady miejskie, kuratoria szkolne i rządy, czy wielcy przemysłowcy pożyczają dziś w banku pieniądze? On po prostu przedłuża im kredyt, zapisując go w swoich księgach bankowych. Potem zapisuje tę sumę w ich indywidualnych księgach bankowych, tak jakby przynieśli oni pieniądze do banku. Jednak oni przychodzą wziąć pieniądze z banku; nie przynoszą ich do banku. Bank zapisuje te liczby, kwotę ich indywidualnych pożyczek, na ich kontaktach bankowych. Mogą oni teraz wypisywać czek w oparciu o ten kredyt. Nie jest to nic bardziej skomplikowanego. Pozwala to udowodnić, że współczesne pieniądze, zwłaszcza pieniądze kredytowe odnotowane w księgach bankowych są najłatwiejszą na świecie rzeczą do stworzenia.

Kiedy pieniądze czy kredyt są dostępne, rozejrzyjcie się wokół, wszędzie widać rozwój. Kiedy jednak nie ma żadnych pieniędzy czy kredytu, kiedy bankier ogranicza kredyt, zobaczcie jak zatrzymuje się rozwój we wszystkich sektorach produkcyjnych. Dlatego, kiedy wszelkiego rodzaju produkcja ustaje, ludzie otrzymują wymówienia z pracy. Poza tym ludzie cierpią w swoich domach. Wszystko to dzieje się z powodu braku pieniędzy.

W czym tkwi problem?

Kiedy mówimy na temat sposobu, w jaki pieniądze są tworzone, chcę powiedzieć, że nie ma problemu w wytwarzaniu pieniędzy. Jednak istnieje problem w procesie podejmowania decyzji przez tych, którzy rządzą, w głowach tych, którzy rządzą. Oto, gdzie leży problem. Oto, gdzie leży przestępstwo – w ich głowach. Problem nie leży w technice pieniądza; problem leży dokładnie w filozofii tych ludzi. Tych, którzy chcą pozostać dyktatorami, którzy chcą kontynuować niesprawiedliwe karanie ludzi dla swoich egoistycznych zysków. To jest jedyny „problem”! To właśnie musimy zmienić.

Łatwo jest robić pieniądze. Pieniądze muszą służyć produkcji i wszystkim rodzinom. Produkty muszą dotrzeć do wszystkich rodzin. Ustanowienie systemu Kredytu Społecznego właśnie tego dokona. To dlatego właśnie Kredyt Społeczny przynosi tak wielką wolność. Żadnej korzyści nie przynosi mówienie o krucjacie przeciwko takiej a takiej dyktaturze... Mówcie mi o krucjacie przeciwko dyktaturze bankowej, która istnieje w naszym własnym kraju! Teraz będzie to wartościowa Krucjata! ✨

Louis Even

Boski plan



Dziś omówimy, co się stało z upadkiem. Przed upadkiem istniało wielkie zaufanie między mężczyzną i kobietą, a także między osobą ludzką i Bogiem. Kiedy doszło do grzechu pierwotnego, całe zaufanie zostało zerwane, w wyniku czego nastąpiło wielkie zakłócenie miłości między mężczyzną i kobietą oraz miłości między osobą ludzką i Bogiem.

Dzisiaj mamy zamiar powrócić (w naszej dyskusji na temat *Teologii ciała*) z Chrystusem i Ojcem Świętym (św. papieżem Janem Pawłem II) do tego progu między mężczyzną i kobietą przed grzechem, i między mężczyzną i kobietą po grzechu, aby pomóc odnaleźć się nam w tej historycznej rzeczywistości, w której żyjemy, i słuchać Głosu Chrystusa, abyśmy mogli odzyskać pierwotne, oblubieńcze znaczenie ciała i tak kochać siebie nawzajem, jak chce od nas tego Bóg.

Chrystus w Kazaniu na Górze przedstawił nam nową formę moralności. Żydzi, podobnie jak wielu ludzi w naszych czasach, uważali, że moralność to tylko zbiór norm, przykazań lub reguł, których powinni przestrzegać zewnętrznie. W Starym Testamencie było 613 przykazań, a jak Jezus opisał faryzeuszy w Nowym Testamencie, to oni właśnie chcieli przestrzegać litery prawa i myśleli, że jeśli ją zachowają, wszystko będzie w porządku w ich relacji z Bogiem.

Jezus chciał przywołać im nie tylko normy czy zasady, ale przede wszystkim formować mężczyzn i kobiety, którzy byli podmiotami moralności i którzy zdecydowali się postępować właściwie. Tak więc w Kazaniu na Górze przedstawił szereg, jak określają to biblijni uczeni, antytez. „Słyszeliście, że powiedziano przodkom: „Nie zabijaj!"; (...) A Ja wam powiadam: Każdy, kto nienawidzi swego brata, już popełnił morderstwo w swoim sercu”. Jezus chciał przenieść to z przykazania: „Nie zabijaj”, do tematu moralności i upewnić się, że on (człowiek) nigdy nie pragnie tego rodzaju rzeczy.

Jezus robi to samo ze Swoim nauczaniem o miłości seksualnej. W Kazaniu na Górze powiedział: „Słyszeliście, że powiedziano: „Nie cudzołóż!”. A Ja wam powiadam: Każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa”. Zatem pożądli-

wy człowiek jest tym, do którego Chrystus kieruje Swoje słowa i niewątpliwie wielu słuchaczy Chrystusa na tej górze widzieliby siebie wyróżnionych przez Pana, podobnie jak ludzie naszych czasów, którzy zostaliby złapani na pożądliwości ciała czy lubieżności.

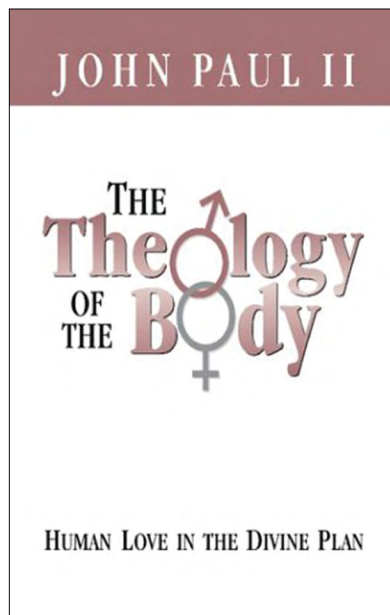
Chrystus chce nas wyprowadzić poza zwykłe przestrzeganie szóstego przykazania zewnętrznie i nie dopuszczanie się cudzołóstwa cielesnego, ale chce nas formować jako podmiot, który będzie w stanie odzyskać tę oblubieńczą miłość do drugiej osoby, dla której Bóg stworzył nas na początku. Aby jednak zrozumieć głębię tego, co Chrystus mówił w Kazaniu na Górze, papież Jan Paweł II chce zabrać nas z powrotem do upadku, do grzechu pierwotnego Adama i Ewy, który wyjaśnia, jak człowiek z biegiem czasu stał się pożądliwy w swoim sercu. Aby opisać skutek, musimy wrócić do przyczyny.

Wróćmy do Księgi Rodzaju. Czy pamiętacie, co zostało powiedziane w Księdze Rodzaju o upadku? Bóg dał Adamowi i Ewie wszystko, łącznie ze Swoją Miłością, ale postawił im jedną granicę, że nie mogą jeść owoców z drzewa poznania dobra i zła. W końcu przybył wąż i próbował włączyć się w tę relację wiary, relację miłości i zaufania między stworzeniem a Stwórcą. Powiedział: „Nie, tak naprawdę nie powinniście ufać Bogu. On chce, abyście nie byli tacy jak On i to jest jedyny powód, dla którego dał wam to przykazanie. Jeśli zjecie ten owoc (z drzewa poznania dobra i zła), staniecie się podobni do Boga”. I tak Adam i Ewa, nieposłuszni, nie mający zaufania do Boga, wzięli owoc z drzewa poznania dobra i zła i wszystko w ich życiu uległo zmianie.

Widzimy dramatyczny i natychmiastowy rezultat. Zaczęli bać się siebie i ukryli się przed sobą, zasłaniając naj-

bardziej intymne części swoich ciał, które zamiast być oblubieńczym znakiem wzywającym do miłości i czymś, na co patrzyli jako na wezwanie do oddania siebie miłości, zaczęli postrzegać swoje ciało jako coś, co może zostać zawłaszczone przez kogoś innego.

Powstał niesamowity brak zaufania między nimi, który naruszył ich relację z Bogiem. Ukryli się, nawet przed Bogiem, tak że kiedy On przyszedł i zapytał: „Gdzie jesteście?”, Adam odpowiedział: „Przestraszyłem się, bo jestem nagi, i ukryłem się”. Byli nadzy, a teraz zawstydzeni. „(To) wskazuje – powiedział Jan Paweł II – na zasadnicze wypaczenie znaczenia pierwotnej nagości”. Pierwotna nagość miała być tym wielkim znakiem miłości, ale zamiast tego stała się znakiem konfrontacji między mężczyzną i kobietą.



dla ludzkości

Część 3

Miał to być wyraz pierwotnej dobroci osoby i dobroci pierwotnego świata. Ale stosunek człowieka do pierwotnego świata zmienił się. Właśnie dlatego Bóg powiedział Adamowi po upadku: „W trudzie będziesz zdobywał od niej [ziemi] pożywienie dla siebie; nie będzie już twoim jęzieniem naturalnie i łatwo”. Wprowadzono niezgodność między człowiekiem a światem stworzonym.

Poza tym, pierwotna płodność ludzkiej miłości była naturalnym rezultatem ich męskości i kobiecości, gdy stali się jednym ciałem w oblubieńczej komunii osób; nawet jeśli została zakłócona, kiedy Bóg oznajmił konsekwencje. Nie była to kara, Bóg tak bardzo nie karał Adama i Ewy; jest to naturalna konsekwencja tego, co znaczący ich grzech.

Ta płodność, która była naturalnym rezultatem, teraz powodowała by ponadto ból. Ewa doświadczy bólu podczas porodu, nie będzie to już nieustannie i bezgranicznie radosna płodność, którą Bóg zamierzał od samego początku.

A co najważniejsze, grzech spowodował utratę tej pierwotnej pewności obrazu Boga wyrażonego przez komunie osób w oblubieńczej miłości. Mężczyzna i kobieta już nie tak łatwo postrzegali siebie jako stworzonych na obraz i podobieństwo Boga, Który jest miłością, Który jest komunią osób. Doprowadziło to do drugiego odkrycia seksu, mówi Jan Paweł II. Pierwotnym odkryciem seksu było to wielkie wezwanie do komunii w ciebie, ta osobowa komunie, która wyrażałaby się w sakramencie wspólnej miłości.

Drugie odkrycie seksu, które następuje teraz po upadku, miało miejsce, gdy Adam i Ewa spojrzeli na siebie i zastanili się przed sobą. Komunie, która miała zostać osiągnięta w oblubieńczym związku, byłaby niepełna, dopóki nie odzyskaliby prawdziwej wolności, która płynie z czystości serca, po to aby mogli całkowicie oddać się drugiemu i otrzymać dar drugiego, całkowicie i kompletnie.

W tej pierwotnej komunii doszło do załamania i od tego czasu mężczyzna i kobieta cierpią z tego powodu.

Dokąd stąd zmierzamy?

Chrystus zaprasza nas do dyskusji na temat tego, czym jest prawdziwe pożądanie. Pożądanie jest tym pierwotnym załamaniem, tym grzechem pierworodnym w konsekwencji. Święty Jan Ewangelista w swoim pierwszym liście opisał konsekwencje grzechu pierworodnego i powiedział, że doprowadziło to do potrójnego pożądania; pożądania ciała, pożądania oczu i pychy takiego życia. Św. Jan wskazywał na to, że pożądanie zmieniło człowieka. Grzech pierworodny przekształcił go z człowieka miłującego w człowieka pożądliwego; z tego, który daje siebie i przyjmuje drugą osobę jako dar, w człowieka biorącego i używającego drugiej osoby.

I tak, jak mówi św. Jan, w tej przemianie serca czło-

wieka po upadku – zaczął on pożądać w całym swoim istnieniu, nie tylko w seksualnym przywłaszczeniu drugiej osoby, ale także w żądzy pieniędzy i w pragnieniu panowania nad innymi ludźmi w swojej żądzy władzy.

Chrystus wiedział o tym i przywołał człowieka do tego, co wydarzyło się w czasach Nowego Testamentu, aby go podnieść i doprowadzić do odkupienia ciała, którego dokonał w Swoim Ciele. To, co wydarzyło się w Starym Testamencie, polega na tym, że dokonano różnych kompromisów, nie tylko w zakresie rozwodów. Papież Jan Paweł II opisuje kapitulacje dokonane w kategoriach poligamii, że nawet u Dawida i Salomona może istnieć przynajmniej takie zaangażowanie w małżeństwie.

Ale z powodu żądzy ciała będą pożądać kobiety, które nie były nawet ich żonami. Bóg na to zezwolił, chociaż nie chciał, aby istniała poligamia, dzięki której Salomon mógł mieć dziesiątki żon, a Dawid z pewnością miał więcej niż jedną. Nie po to, powiedział Chrystus, człowiek został stworzony. Tak więc w czasach Starego Testamentu istniały różne kompromisy, ale również w Starym Testamencie prorocy szczególnie widzieli, co się dzieje z człowiekiem, z przedmiotem jego pożądania i jak to prowadziło go do pragnienia tych kompromisów wbrew pierwotnemu planowi Boga.

Zajrzyjmy do Księgi Przysłów, tylko krótki fragment: „jej wdzięków niech serce twoje nie pragnie” (Prz 6, 25). Ten fragment bardzo dobrze rozumiał ludzką psychologię, że możemy pożądać kobiecego piękna w naszych sercach, aby spróbować je przywłaszczyć, i to jest źródło odejścia od oblubieńczego znaczenia ciała, które Bóg dał nam na początku.

W Księdze Syracha widzimy coś poza tym, a autor, zainspirowany Duchem Świętym, mówi, że dwa rodzaje osób mnożą grzechy, a trzeci wywołuje gniew. Gorąca namiętność, która płonie jak ogień, nie zostanie ugaszona, dopóki się nie wypali, a kto popełni cudzołóstwo, nigdy nie ustanie, dopóki ogień się nie wypali. Porównuje pożądanie do tego nieugaszonego ognia.

Jezus chce przyjść jako Boski Strażak, aby ugasić ten ogień, po to, by ta osoba mogła płonąć innym płomieniem. Dosłownie płomieniem miłości do Boga; płonąącym, czystym płomieniem ▶





prawdziwej miłości, jak krzew gorejący, przez który Bóg przemówił do Mojżesza, zanim wysłał go do Egiptu. Bóg przygotowywał Swój lud poprzez nauczanie o cudzołóstwie w związku z ich komunią z Nim, ich przymierzem z Nim, aby zrozumieć, co Chrystus zamierzał powiedzieć o cudzołóstwie i przymierzu między mężczyzną i kobietą.

Chrystus przyszedł szczególnie, aby mówić o monogamii, która musi istnieć; mężczyzna i kobieta mają być zjednoczeni ze sobą i tylko ze sobą aż do śmierci. Bóg pokazał to poprzez to, co powiedział prorokom w Starym Testamencie. Każdy grzech niewierności ludu Izraela przeciwko Bogu, Bóg porównał w proroku Izajaszu,

Ozeaszu, Ezechielu i Jeremiaszu do cudzołóstwa popełnionego przeciwko Bogu, ponieważ Izrael miał mieć monogamiczny związek z Jedynym Prawdziwym Bogiem, podobnie jak mężczyzna i kobieta mieli mieć wyjątkowy związek ze sobą.

To prowadzi nas do tego, co Chrystus powiedział w Kazaniu na Górze, że „każdy, kto pożądliwie patrzy na kobietę, już się w swoim sercu dopuścił z nią cudzołóstwa”. Pożądanie jest tym cudzołóstwem w sercu i Chrystus przyszedł, aby ocalić człowieka od fałszywie namiętych, fałszywie płonących pragnień, które nigdy nie zostaną ugaszone.

Jak to się dzieje?

Chrystus wzywa człowieka do czystości serca. „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Cała misja Chrystusa zawarta w tym oświadczeniu polegała na odkryciu na nowo prawdziwych wartości etycznych człowieka. Zauważył, że pożądanie i miłość walczą ze sobą w sercu mężczyzny, a kobieta stała się dla niego obiektem wartości seksualnych, a nie osobą. Jedyną godną odpowiedzi byłaby miłość, byłby dar z siebie. I aby człowiek mógł znów stać się osobą kochającą, musiał opanować pożądanie.

Chrystus przyszedł, aby stworzyć nowy *etos* (grecki: zwyczaj). Jednak w ciągu stuleci chrześcijańskich ten *etos* był błędnie interpretowany, wypowiedź Chrystusa o cudzołóstwie w sercu została wyjęta z kontekstu i wykorzystana wbrew temu, mówi papież Jan Paweł II, co było pierwotnym znaczeniem tej miłosnej komunii osób wyrażonej przez ciało, które Bóg stworzył na początku. Papież wyróżnia dwie szczególne propozycje tego fałszywego pojmowania.

Pierwszą nazwał manicheizmem. Ta herezja we wczesnym Kościele mówiła, że wszystko, co materialne jest złe, a wszystko, co duchowe jest dobre. Ponie-

waż miłość była wyrażana przez ciało, a samo ciało było materialne, a więc złe, miłość byłaby zła. Miłość cielesna miała jedynie wypełniać obowiązek prokreacji; nie było tam wyrażania prawdziwej miłości, ponieważ ciało uważano za złe.

Papież Jan Paweł II mówi natomiast, że to, co atakował Chrystus, to nie było ciało. Atakował pożądanie w sercu i pożądanie w sercu, które czasami wyraża się w ciełe. Tak więc rozwiązanie manichejskie było fałszywe.

Drugie, rozwiązanie Upadku, jest bardziej nowoczesnym rozwiązaniem, które wypływa z fałszywego rozumienia tego potrójnego pożądania. Św. Jan opisuje w swoim pierwszym liście pożądanie ciała, pożądanie oczu i dumę z takiego życia. I przypisuje to komuś, kogo Paul Ricoeur, wielki filozof współczesnych czasów, nazwał „mistrzami podejrzeń”.

Ci „mistrzowie podejrzeń” kompletnie nie ufali ludzkiemu sercu, mówiąc, że nigdy nie zrobi ono tego, co było naprawdę dobre. I wymienił ich trzech. Powiedział, że Freud stwierdził, iż ludzkie serce zawsze reaguje pod wpływem pożądania ciała i nic nie można na to poradzić. Powiedział, że Marks był tym, który założył marksizm, a ten twierdził, że dla człowieka ekonomicznego wszystko sprowadza się do pożądania oczu, do tego rodzaju instynktu posiadania rzeczy. Trzecim był Fryderyk Nietzsche, nihilistyczny niemiecki filozof, który powiedział, że wszystko jest wolą mocy opartą na dumie z takiego życia, na pragnieniu panowania nad innymi i że nic na to nie można poradzić.

Papież Jan Paweł II mówi, że każdy był w błędzie, każdy opierał się na odrobinie prawdy wywodzącej się z tego potrójnego pożądania, ale ich wnioski na tej podstawie były niewłaściwe, ponieważ ludzkie serce można wyleczyć, że te trojaki pożądania nie są ostatnią rzeczą do powiedzenia na temat człowieka. Chrystus przyszedł, aby doprowadzić nas z powrotem do początku i do końca.

Jak to się stanie?

Papież mówi, że pierwszą rzeczą, którą należy zrobić, jest konieczność uzdrowienia słowa *eros* (greckie słowo oznaczające miłość, zwłaszcza miłość seksualną). Pierwotnie w filozofii platońskiej *eros* był pragnieniem, które popychało nas w kierunku dobra, prawdy i piękna. Miało to doprowadzić nas do rzeczy, które naprawdę mają znaczenie i naprawdę trwają. Ale to, co wydarzyło się po grzechu, zwłaszcza w historii fałszywego zawłaszczenia tego, o czym Chrystus mówił w Ewangelii i fałszywego zawłaszczenia ludzkiego doświadczenia pożądania w sercu, polegało na tym, że *eros* stał się czymś, przez co ludzie pragnęli innych dla własnego zaspokojenia seksualnego. Właśnie to widzimy w dzisiejszej pornografii. 🙄

Ks. Roger Landry

(ciąg dalszy w następnym numerze)

Jest to częściowy zapis homilii wygłoszonej przez ks. Rogera Landry, która była wielokrotnie emitowana w EWTN, można ją znaleźć także na YouTube. Ks. Landry jest proboszczem parafii św. Antoniego z Padwy w New Bedford w stanie Massachusetts oraz redaktorem naczelnym „Anchor”, tygodnika diecezji Fall River. Jego homilie i artykuły można znaleźć na stronie catholicpreaching.com. Dziękujemy ks. Landry za pozwolenie na wydrukowanie tej homilii.

EKONOMIA KREDYTU SPOŁECZNEGO

cz.4

Monopol kredytu



Przedstawiamy czwartą część streszczenia książki dra Olivera Heydorna „Ekonomia Kredytu Społecznego”, dokonanej przez prof. Ronniego Lessema. W MICHAELU drukowaliśmy artykuły Olivera Heydorna, jak również fragment jego książki „Ekonomia Kredytu Społecznego” („Social Credit Economics”) wydanej w 2014 r.

Natura i mechanizm korzyści finansowych (dokończenie)

Można sobie również przeanalizować, jakie zawody są wysoko cenione przez „wolny rynek” pod wpływem monopolu kredytowego, jeśli chodzi o płace, oraz te, które nie są cenione i przekonamy się, że ludzie są opłacani nie na podstawie rzeczywistego wkładu, który wnoszą w dobro społeczne, lecz na podstawie tego, jak użyteczna jest ich działalność z punktu widzenia monopolistów kredytowych. *Wówczas to, zdaniem Douglasa, pieniądze i system pieniężny, jeśli spojrzeć na naszą współczesną cywilizację, zajmują miejsce religii.*

Każdy człowiek czy grupa ludzi, są wówczas narażeni na brak lub potencjalny brak kredytu finansowego. Niektóre jednostki i grupy znajdują się w sytuacji większego niż potrzeba kredytu finansowego, aby zaspokoić swoje potrzeby, inni wystarczającego, natomiast większość populacji świata z niewystarczającą ilością. Mechanizm kulturowego uwarunkowania jest ponadto taki, że uprzywilejowani nieliczni na samej górze, mają być postrzegani jako uczestnicy rzucającej się w oczy konsumpcji „prestżowych” wyścigówek, dóbr luksusowych i innych form marnotrawstwa. Ten ostentacyjny pokaz bogactwa zarówno tworzy jak i potwierdza ich „wysoki” status. *Podczas gdy przeciętny człowiek może nigdy nie osiągnąć poziomu sukcesu „bogaty i sławny”, zachęcany jest jednak, poprzez mass media, aby identyfikować się z elitą poprzez praktykę dorównującej konsumpcji.* Jedyną alternatywą, jaka jest oferowana w stosunku do pozostania w kieracie i coraz szybszej konkurencji, jest słusznie czy nie słusznie, stan chronicznego niezadowolenia.

Transfer siły nabywczej

Mechanizm naliczania procentu składanego, ponadto, na pieniądze dłużne działa jak syfon który w sposób ciągły przekierowuje siłę nabywczą od 90% gospodarstw domowych najmniej zarabiających do 10% najbogatszych, zwiększając w ten sposób lukę pomiędzy bogatymi a biednymi i wzmacniając hierarchię bogactwa, władzy i przywilejów. O tyle, o ile zarówno kre-

dyty producenckie jak i konsumenckie zwiększają się na bazie jakichś zabezpieczeń bankowych, obecny system pieniężny również zapewnia, że ogromne ilości rzeczywistej własności są w zasadzie zastawione do banków. Dodatkowo, za pomocą długu publicznego, tak samo możliwym jest, aby całe miasto, region lub kraj były zastawione przez władze finansowe.

Im większa jest organizacja produkcyjna, tym większa jest jej zdolność do wykorzystania ekonomii skali, aby zmniejszyć całkowite koszty w ujęciu finansowym, i, tym większa jest jej zdolność, jednoczesnego zdobywania rynków dla swoich produktów. W gospodarce, w której, z powodu sztucznego niedoboru dochodów konsumentskich, produkcja tanich, masowo wytwarzanych dóbr jest po dwakroć faworyzowana, takie organizacje są w dużo lepszej pozycji, aby realizować największe zyski. Ta tendencja w kierunku centralizacji oznaczała dla Douglasa:

*...Kapitalizm umarł w zapomnieniu 75 lat temu (pisał to prawie 100 lat temu), a siłą napędową systemu, który, więcej niż cokolwiek innego, wyprodukował gąszcz nędzy i niepokoju, w których tarza się dzisiaj świat, jest Kredytyzm (Douglas C.H, 1922, *The Control of Distribution of Production [Kontrola dystrybucji produkcji]*. London, Cecil Palmer).*

Ostateczną granicą dla gospodarczej centralizacji jest, oczywiście, globalizacja, albo centralizacja władzy nad światową gospodarką w coraz węższym gronie. Jednym z głównych mechanizmów, aby to osiągnąć jest „wolny handel”. Poprzez wyeliminowanie albo co najmniej ograniczenie barier handlu pomiędzy narodami, mniejsze i średnie firmy mające siedziby w określonych lokalizacjach tracą część swojej ochrony, która kompensuje przewagi finansowe narastające w wielkich korporacjach międzynarodowych w systemie Monopolu Kredytowego. *W odróżnieniu od takich korporacji międzynarodowych, przedsiębiorstwa narodowe nie mogą rozgrywać krajów przeciwko sobie poprzez produkcję na najtańszych rynkach i sprzedaż na najdroższych.* Rezultatem jest utrata miejsc pracy w narodach rozwiniętych, podczas gdy praca i środowisko są eksploatowane w trzecim świecie z korzyścią dla finansjery światowej i interesów korporacji międzynarodowych. (cdn) 🙏

**Streszczenie “Ekonomii Kredytu Społecznego”
Olivera Heydorna dokonane przez Ronniego
Lessema**

W obliczu poważnego kryzysu. Apel do Kościoła i świata



8 maja ukazała się podpisana przez kilku kardynałów i biskupów odezwa pt. „W obliczu poważnego kryzysu. Apel do Kościoła i świata” (po polsku tekst opublikował portal PCh24.pl). „Apel” wyszedł z inicjatywy byłego nuncjusza apostolskiego w Waszyngtonie, abp. Carlo Marii Viganò. Swoje podpisy złożyli pod nim kardynałowie: Gerhard Müller, Joseph Zen i Janis Pujats, oraz arcybiskupi i biskupi – Luigi Negri, Joseph Strickland, Tomasz Peta, Athanasius Schneider, Jan Paweł Lenga, Rene Henry Gracida, Andreas Laun.

Apel podpisało też 21 dziennikarzy, redaktorów i pisarzy, 11 lekarzy, immunologów, wirusologów i badaczy, 13 prawników, 18 wykładowców i nauczycieli akademickich oraz 12 stowarzyszeń. Poniżej przedstawiamy treść apelu.

Veritas liberabit vos („Prawda was wyzwoli”) J 8, 32

W obliczu poważnego kryzysu, my, Duszpasterze Kościoła Katolickiego, na mocy udzielonego nam mandatu, uważamy za naszą świętą powinność skierowanie Apelu do naszych Współbraci w Episkopacie, do Kleru, Zakonników, świętego Narodu Bożego i do wszystkich ludzi dobrej woli. Nasz Apel został podpisany także przez intelektualistów, lekarzy, adwokatów, dziennikarzy i przedsiębiorców, którzy zgadzają się z jego treścią, i może być podpisany przez wszystkich, którzy zechcą się do niego przyłączyć.

Fakty wykazały, że pod pretekstem epidemii COVID-19 w wielu przypadkach zostały naruszone niezbywalne prawa obywateli przez ograniczanie w sposób nieproporcjonalny i nieuzasadniony ich podstawowej wolności, w tym również korzystania ze swobody kultu, wypowiedzi oraz przemieszczania się. Zdrowie publiczne nie powinno i nie może stać się usprawiedliwieniem dla deptania praw milionów osób na całym świecie, nie mówiąc już o zwolnieniu władz cywilnych z obowiązku podejmowania działań dyktowanych mądrością i mających na celu wspólne dobro; jest to tym prawdziwsze, im

większe są wątpliwości rodzące się u wielu w odniesieniu do rzeczywistego ryzyka zakażenia, niebezpieczeństwa i odporności na wirus. Wiele światowej sławy autorytetów z dziedziny nauki i medycyny potwierdza, że alarm podniesiony przez media w związku z COVID-19 nie wydaje się w pełni uzasadniony.

Na podstawie oficjalnych danych dotyczących wpływu epidemii na liczbę zgonów mamy powody, by sądzić, że istnieją siły, które mają interes w wywoływaniu paniki wśród ludności wyłącznie celem trwałego narzucenia niedopuszczalnych form ograniczania wolności, kontroli osób i śledzenia ich ruchów. Te nieliberalne tryby narzucania są niepokojącym preludium do powstania **Rządu Światowego wymykającego się spod wszelkiej kontroli**.

Wierzmy też, że w niektórych sytuacjach przyjęte środki ograniczania, w tym zamknięcie działalności handlowej, spowodowały kryzys, który pociągnął na dno całe sektory gospodarki, sprzyjając **ingerencji sił zewnętrznych** i skutkując poważnymi konsekwencjami społecznymi i politycznymi. Te formy inżynierii społecznej muszą zostać powstrzymane przez tych, na których spoczywa odpowiedzialność rządowa, przez podjęcie środków mających na celu ochronę swoich obywateli, których repre-

zentują i w interesie których są wysoce zobowiązani do podejmowania działań. Powinniśmy także pomagać rodzinie, komórce społecznej, unikając nierozsądnego karania osób słabych i starszych przez zmuszanie ich do bolesnej izolacji od najbliższych. Kryminalizacja relacji osobistych i społecznych winna być ponadto uważana za niedopuszczalną część planu tych, którzy promują izolowanie jednostek, aby łatwiej je kontrolować i nimi manipulować.

Prosimy środowisko naukowe o czujność, aby terapie wykorzystywane w leczeniu COVID-19 były promowane uczciwie dla wspólnego dobra z dołożeniem wszelkich starań, dla zapobieżenia sytuacji, w której **niegodziwe interesy** mogłyby wpłynąć na decyzje rządzących i organów międzynarodowych. Nierozsądne jest potępienie środków zaradczych, które okazały się skuteczne i często niedrogie, tylko dlatego, by uprzywilejować formy leczenia lub szczepionki, które nie są równie dobre, lecz gwarantują firmom farmaceutycznym znacznie większe zyski, a tym samym zwiększają wydatki publicznej służby zdrowia. Przypominamy też, jako Duszpasterze, że przyjmowanie przez katolików szczepionek, w których stosowany jest materiał pochodzący od dzieci nienarodzonych poddanych aborcji, jest **niedopuszczalne z moralnego punktu widzenia**.

Zwracamy się również do Rządzących o zachowanie czujności, by uniknąć stosowania najbardziej rygorystycznych form **kontroli ludności** – czy to w postaci systemów śledzenia, czy też jakichkolwiek innych form namierzania lokalizacji. Walka z COVID-19, jakkolwiek poważna, nie może być pretekstem do tego, by wtórować niejasnym intencjom podmiotów ponadnarodowych, które mają w tym projekcie potężny interes handlowy i polityczny. W szczególności obywatelom należy zapewnić możliwość odrzucenia takich ograniczeń wolności osobistej, bez nakładania jakichkolwiek kar na osoby, które nie zamierzają skorzystać ze szczepionek, metod śledzenia i wszelkich innych środków o analogicznym charakterze. Warto przyjrzeć się również rażącej sprzeczności działań tych, którzy przez swą politykę dążą do drastycznego zmniejszenia liczby ludności, a jednocześnie przedstawiają się jako zbawiciele ludzkości, nie mając przy tym żadnych politycznych czy społecznych uprawnień. Na koniec, odpowiedzialność polityczna przedstawicieli ludu nie może być absolutnie oddana w ręce techników, którzy wręcz domagają się zwolnienia ich z **odpowiedzialności karnej** w formie, krótko mówiąc, niepokojącej.

Apelujemy gorąco do **mediów** o aktywne angażowanie się w prawidłowy przekaz informacyjny, który nie będzie karać odmiennych poglądów przez uciekanie się do form cenzury, co powszechnie ma miejsce w mediach społecznościowych, prasie i telewizji. Prawidłowy przekaz informacji wymaga zapewnienia miejsca tym, których głos odbiega od powszechnie przyjętej opinii, pozwalając obywatelom na świadomą ocenę rzeczywistości, wolną od silnego wpływu działań innych. Demokratyczna i uczciwa konfrontacja jest najlepszym antidotum na ryzyko narzucenia **podstępnych form dyktatury**, przypuszczalnie gorszych niż te, których w niedawnej przeszłości nasze społeczeństwo było świadkiem powstania i upadku.

Wreszcie, jako Duszpasterze, na których ciąży od-

powiedzialność za Dzieci Chrystusa, przypominamy, że Kościół stanowczo domaga się swej **autonomii w rządzeniu, w kulcie i w głoszeniu kazań**. Owe autonomia i wolność to przyrodzone prawa, których Jezus Chrystus udzielił Kościołowi do realizacji jego celów. Z tego powodu, jako Duszpasterze, stanowczo domagamy się prawa do samodzielnego podejmowania decyzji w kwestii odprawiania Mszy Świętej i udzielania Sakramentów, podobnie jak żądamy pełnej autonomii w sprawach podlegających naszej bezpośredniej jurysdykcji, takich jak, tytułem przykładu, normy liturgiczne oraz sposoby sprawowania Komunii i Sakramentów. Niezależnie od powodów państwo nie ma prawa ingerować w suwerenność Kościoła. Współpraca Władzy Kościelnej, nigdy nie negowana, nie może być uwikłana przez władzę cywilną w jakiegokolwiek formy zakazywania lub ograniczania kultu publicznego lub posługi kapłańskiej. **Prawa Boga i wiernych są najwyższym prawem Kościoła**, z którego on nie zamierza ani nie może zrezygnować. Prosimy o zniesienie ograniczeń w sprawowaniu funkcji publicznych.

Prosimy osoby dobrej woli, aby nie rezygnowały ze spoczywającego na nich obowiązku współpracy na rzecz wspólnego dobra – każdego wedle swego stanu i możliwości oraz w duchu braterskiego miłosierdzia. Współpraca ta, pożądana przez Kościół, nie może jednak oddalić się od poszanowania Prawa naturalnego ani od zapewnienia jednostkom wolności. Ciężące na obywatelach obowiązki cywilne wiążą się z uznaniem ich praw przez państwo.

Wszyscy jesteśmy wezwani do oceny obecnych faktów zgodnie z nauką głoszoną przez Ewangelię. Wymaga to dokonania wyboru: **albo z Chrystusem, albo przeciwko Chrystusowi**. Nie pozwólmy dać się onieśmielić czy zastraszyć przez kogoś, kto wmawia nam, że jesteśmy mniejszością. Dobro jest powszechniejsze i potężniejsze niż to, w co świat chce, byśmy uwierzyli. Walczymy z niewidzialnym wrogiem, który rozdziela obywateli, separuje dzieci od rodziców, wnuki od dziadków, wiernych od ich duszpasterzy, uczniów od nauczycieli, klientów od sprzedawców. Nie pozwólmy, aby pod pretekstem wirusa zostały wymazane wieki cywilizacji chrześcijańskiej, wprowadzając **nienawistną technologiczną tyranie**, w której ludzie bezimienni i bez twarzy mogą decydować o losach świata, sprowadzając nas do wymiaru rzeczywistości wirtualnej. Jeśli to jest plan, do którego zamierzają nas skłonić możni tej ziemi, niechaj wiedzą, że Jezus Chrystus, Król i Pan Historii, obiecał, że „bramy piekielne go nie przemogą” (Mt 16, 18).

Powierzamy Rządzących oraz wszystkim tych, którzy rządzą losami narodów, Wszechmogącemu Bogu, aby ich oświecał i prowadził w tych momentach wielkiego kryzysu. Niech pamiętają, że tak jak Pan będzie sądził nas, Duszpasterzy, za powierzone nam stado, tak będzie sądził Rządzących za lud, którego mają obowiązek bronić i nim rządzić.

Módlmy się z wiarą do Pana, aby chronił Kościół i świat. Niech Najświętsza Dziewica, Wspomożycielka Chrześcijan, zmiażdży głowę starodawnego Węża i zniweczy plany dzieci żyjących w ciemności. ✠

8 maj 2020

Matki Bożej Różańcowej w Pompejach ▶

- Sygnatariusze:
DUCHOWNI:
Carlo Maria Viganò, arcybiskup, nuncjusz apostolski kard. Gerhard Ludwig Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary
kard. Joseph Zen Ze-kiun, emerytowany biskup Hong Kongu
kard. Janis Pujats, emerytowany arcybiskup Rygi
Luigi Negri, emerytowany arcybiskup Ferrara-Co-macchio
Joseph Strickland, biskup Tyler w Teksasie

- Tomasz Peta, arcybiskup Astany
Athanasius Schneider, biskup pomocniczy Astany
Jan Paweł Lenga, emerytowany arcybiskup Karagandy
Rene Henry Gracida, emerytowany biskup Corpus Christi
Andreas Laun, emerytowany biskup pomocniczy Salzburga
o. Serafino Lanzetta, teolog
o. Alfredo Maria Morselli, teolog
o. Curzio Nitoglia, teolog

Nowy Porządek Świata

Oświadczenie w obronie „Apelu do Kościoła i świata”



Abp Carlo Maria Viganò

Abp Carlo Maria Viganò opublikował oświadczenie w obronie „Apelu do Kościoła i świata”. Jak przekonuje ten włoski hierarcha, były nuncjusz apostolski w Waszyngtonie, na gruncie walki z epidemią koronawirusa próbuje tworzyć się nowy porządek świata, który zagraża wolności i swobodom obywatelskim.

8 maja trzech kardynałów i dziewięciu biskupów, wspólnie z wieloma lekarzami, dziennikarzami, prawnikami, myślicielami i akademikami z całego świata opublikowało apel, którego celem jest zwrócenie uwagi społeczeństw, rządów, naukowców i mediów na poważne zagrożenie indywidualnej wolności spowodowane przez rozprzestrzenianie się Covid-19.

Te zagrożenia w niektórych krajach odczuwane są silniej niż w innych, ale wszędzie trzeba zabiegać o uwagę katolików i ludzi dobrej woli tak, byśmy wszyscy razem zrozumieli, co się dzieje: jeżeli zajmiemy się wyłącznie zdrowotną stroną epidemii – a nie będziemy rozumieć jej ekonomicznych, politycznych i religijnych skutków – znajdziemy się na drodze do przyszłości, w której rządy i hierarchia Kościoła zostaną zdławione przez siły

przekonane o tym, że nie ma autorytetu wyższego niż one same, a których cele są bardzo niejasne.

Twierdzenie o istnieniu planów na rzecz nowego porządku światowego, który przyniesie ze sobą utratę tożsamości państw i zwykłych obywateli, odebranych przez wpływową elitę, jeszcze kilka lat temu mogło wydawać się absurdalne. Dziś o tych planach się mówi i popycha się je naprzód jako dobro dla społeczeństwa i dla jednostek. Plany te, promowane przez międzynarodowe grupy, muszą być obnażane, tłumaczone i ujawniane. W normalnych cza-

sach zadanie wyjaśnienia nam tego, co się dzieje, tak, byśmy mogli podnieść sprzeciw jako pojedynczy wierzący oraz członkowie wspólnoty, leżałoby w gestii mediów.

To właśnie jest celem „Apelu”: przełamanie milczenia mediów, które dostrzegał z właszcza w braku jakiegokolwiek dyskusji nad osobistymi wolnościami i prawami. Dochodzi do ich ograniczania i kontroli. Chcemy też poprosić członków społeczności naukowej o dyskusję nad tymi kwestiami, bez presji wywieranej przez interesy ekonomiczne lub ideologiczne, a także przypomnieć rządcom o ich odpowiedzialności za dobro ogółu.

„Apel” doprowadził już do pewnej dyskusji i debaty. W Niemczech wielu biskupów mówiło po prostu o „teoriach spiskowych”, nie obalając jednak ani jednego z naszych twierdzeń. Wsiedli tym samym do pociągu ak-

tualnej ideologii. W niedawnym wywiadzie dla niemieckiego katolickiego magazynu „Die Tagespost” kardynał Müller (jeden z sygnatariuszy „Apelu”) odważnie zauważył, że „współcześnie każdego, kto myśli inaczej, uznaje się za teoretyka spiskowego”. Mówi także: „Ten, kto nie dostrzega różnic pomiędzy szansami a zagrożeniami płynącymi z globalizacji, neguje rzeczywistość. Także papież Franciszek jest przeciwko temu, by państwa i międzynarodowe organizacje w neokolonialny sposób zmuszały ubogie społeczeństwa do aborcji, bo w przeciwnym wypadku odbierze im się środki rozwojowe. W Peru w czasach Fujimori sam rozmawiałem z mężczyznami i kobietami wbrew swojej woli poddany sterylizacji, zwiedzionymi pieniędzmi i fałszywymi obietnicami zdrowia i szczęśliwego życia. Czy to jest teoria spiskowa? To samo trzeba powiedzieć o oskarżeniach o teorii spiskowe odnośnie dyskusji o zaszczepieniu siedmiu miliardów ludzi, choć nie ma jeszcze odpowiednio przebadanego środka, a w przypadku sprzeciwu odbierane mogą być podstawowe prawa. Nikogo nie można zmusić do wiary w to, że kilku filantropijnych supermiliarderów dysponuje najlepszymi programami na ulepszenie świata, tylko dlatego, że powiodła im się kumulacja gigantycznego prywatnego majątku”.

To samo usłyszeliśmy od biskupa Athanasiusa Schneidera: „Jest uderzające, że przedstawiciele establishmentu kościelnego, politycznego i medialnego, w hołdzie dominującemu myśleniu uniformistycznemu, starali się jednym głosem zdyskredytować obawy zawarte w Apelu. Próbowali zdławić wszelką dalszą dyskusję za

sprawą nokautującego argumentu – że to zwykła teoria spiskowa. Przypominam sobie podobne reakcje i język z czasów sowieckiej dyktatury, gdy dysydentów i krytyków dominującej ideologii i polityki oskarżano o wspieranie teorii spiskowej rozsiewanej przez kapitalistyczny Zachód”.

Trzeba też powiedzieć, że „Apel”, abstrahując od całego krytycyzmu ze strony tych, którzy chcą wybielić niezliczone niejasności w sprawach, które wszyscy widzimy na własne oczy, został poparty przez wpływowych świeckich mężczyzn i kobiety i wielu prominentnych przedstawicieli świata nauki i mediów. Robert Francis Kennedy Jr wypowiedział się na rzecz „apelu”. W ciągu niecałego tygodnia pod „Apelem” zebrano niemal 40 tysięcy podpisów, a dziś jest on czytany na Wschodzie.

Oczywiście, że wśród hierarchii jest głębokie pęknięcie, a „Apel” wszystkim nam to pokazał. Dowód na to można dostrzec w ewidentnie globalistycznej podstawie dla Dnia Modlitwy Ludzkości o koniec pandemii ustanowionego przez Komitet na rzecz Ludzkiego Braterstwa w Zjednoczonych Emiratach Arabskich, któremu Stolica Apostolska natychmiast udzieliła wsparcia.

Taki nurt, niedawno ratyfikowany w Deklaracji z Abu Zabi, czerpie swoje inspiracje z relatywistycznej ideologii stojącej za myślą masońską. Jako taki nie ma w sobie absolutnie nic katolickiego i jest szalenie zasmucające, że Kościół został wykorzystany jako przekaznik przez nowy światowy porządek (który jest całkowicie i zupełnie antykatolicki). ✠

Abp Carlo Maria Viganò

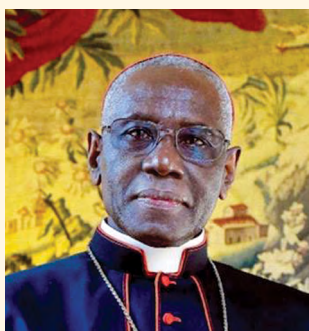
„Ta epidemia rozwiązała dym złudzeń”

Kardynał Robert Sarah, prefekt Kongregacji Kultu Bożego, udzielił długiego wywiadu na temat pandemii koronawirusa dziennikarce francuskiego czasopisma Valeurs Charlotte d’Ornella, 9 kwietnia 2020 r.

D’ORNELLA: Co Księżdzu Kardynałowi przychodzi na myśl kryzys spowodowany koronawirusem?

KARDYNAŁ SARAH: Ten wirus zadziałał jak ostrzeżenie. Wydaje się, że w ciągu kilku tygodni runęła wielka ułuda materialnego świata, który wierzył, że jest wszechmocny. Kilka dni temu politycy mówili o wzroście, emeryturach, o redukcji bezrobocia. Byli pewni siebie. A oto teraz mikroskopijny wirus rzucił na kolana świat, świat, który wpatrywał się w siebie, kontemplanował siebie upojony samozadowoleniem, ponieważ uważał, że jest odporny na wszystko.

Obecny kryzys jest przypowieścią. Ujawnia, że wszystko, co podawano nam do wierzenia, jest bardzo niestałe, kruche i puste. Mówiono nam: konsumujcie bez ograniczeń! Ale gospodarka załamała się, a giełdy padają. Wszędzie widać bankructwa. Obiecano nam coraz dalej przesuwac granice ludzkiej natury dzięki triumfującej nauce. Mówiono nam o sztucznym zapłodnieniu, o zastępczym macierzyństwie, transhumanizmie, o ulepszonym człowieczeństwie. Zachwa-



Kardynał Robert Sarah

lano nam człowieka syntetycznego i ludzkość, która ma się stać niepokonana i nieśmiertelna za sprawą biotechnologii. Ale oto jesteśmy przerażeni, odosobnieni z powodu wirusa, o którym prawie nic nie wiemy. Epidemia była słowem przestarzałym, średniowiecznym. Nagle stała się naszą codziennością.

Sądzę, że ta epidemia rozwiązała dym złudzeń. Tak zwany wszechmocny człowiek jawi się w swojej surowej rzeczywistości. Okazuje się nagi. Jaskrawo widać jego słabość i kruchość. Mam nadzieję, że przymusowe zamknięcie w domach pozwoli nam zwrócić się na nowo ku sprawom najistotniejszym, ponownie odkryć znaczenie naszych relacji z Bogiem, czyli centralne miejsce modlitwy w ludzkim życiu. I w świadomości naszej kruchości zawierzyć się Bogu i Jego ojcowskiemu miłosierdziu.

Doświadczenie przymusowego odosobnienia pozwoliło wielu ludziom odkryć na nowo, że realnie i konkretnie jesteśmy zależni od siebie nawzajem. Kiedy wszystko się rozpada, pozostają tylko więzi małżeństwa, rodziny i przyjaźni. Odkryliśmy na nowo, że jako członkowie danego narodu jesteśmy powiązani niewidocznymi, ale rzeczywistymi więzami. A przede wszystkim odkryliśmy na nowo, że zależyśmy od Boga”. ✠

Kardynał Robert Sarah



Bp Athanasius Schneider

„Teoria spiskowa”

Oświadczenie bpa Athanasiusa Schneidera

Bp Athanasius Schneider opublikował oświadczenie w obronie „Apelu do Kościoła i świata”. Według kazachsko-niemieckiego hierarchy próba zdyskredytowania odezwy jako „teorii spiskowej” jest w istocie zamachem na wolność debaty. Krytycy „Apelu” powinni podjąć merytoryczną dyskusję, a nie starać się uciszyć opinie odrębne od dominującej narracji. Hierarcha opublikował na łamach niemieckiego dziennika „Die Tagespost” oświadczenie, w którym broni „Apelu” i wolności słowa w debacie o epidemii Covid-19.

8 maja 2020 roku opublikowany został dokument zatytułowany „Apel do Kościoła i świata: do katolików i wszystkich ludzi dobrej woli”. Wśród jego pierwotnych sygnatariuszy znajdowało się między innymi trzech kardynałów, dziewięciu biskupów, jedenastu lekarzy, dwudziestu dwóch dziennikarzy i trzynastu prawników.

Jest uderzające, że przedstawiciele establishmentu kościelnego, politycznego i medialnego, w hołdzie dominującemu myśleniu uniformistycznemu, starali się jednym głosem zdyskredytować obawy zawarte w „Apelu”. Próbowali zdławić wszelką dalszą dyskusję za sprawą „nokautującego” argumentu – że to zwykła „teoria spiskowa”. Przypominam sobie podobne reakcje i język z czasów sowieckiej dyktatury, gdy dysydentów i krytyków dominującej ideologii i polityki oskarżano o wspieranie „teorii spiskowej” rozsiewanej przez kapitalistyczny Zachód.

Krytycy „Apelu” nie chcą zastanowić się nad danymi, takimi jak oficjalne statystyki śmiertelności na grypę (odnoszące się do tego samego okresu czasu) z lat 2017-2018 w porównaniu z obecną epidemią Covid-19 w Niemczech. Śmiertelność spowodowana tą drugą chorobą jest o wiele niższa. Są kraje, w których wprowadzono umiarkowane środki bezpieczeństwa i prewencji wobec koronawirusa, a które, dzięki ich implementacji, nie mają wyższej śmiertelności. Jeżeli zwykle uznanie faktów i dyskusja nad nimi szufladkowana jest jako „teoria spiskowa”, to wówczas każdy kto wciąż myśli samodzielnie, ma dobre powody by zastanawiać się, czy w naszym spo-

łeczeństwie nie ma subtelnych form dyktatury. Jak doskonale wiadomo, eliminacja lub dyskredytacja debaty społecznej i głosów odrębnych jest główną cechą charakterystyczną reżimu totalitarnego. Jego zasadniczą bronią przeciw dysydentom stanowią nie argumenty oparte na faktach, ale raczej demagogia i chwytna retoryka. Tylko dyktatury obawiają się debaty, gdy pojawiają się odrębne opinie.

„Apel” nie neguje istnienia epidemii ani potrzeby walki z nią. Wszelako niektóre ze środków bezpieczeństwa i prewencji wiążą się z wprowadzaniem elementów niezwykle silnej inwigilacji. To środki, które pod pretekstem epidemii naruszają fundamentalne swobody obywatelskie i państwowy ład demokratyczny. Bardzo niebezpieczne są też propozycje przymusowych szczepień, skoro nie ma alternatywy dla szczepionek zatwierdzonych przez państwo. To w nieunikniony sposób ograniczyłoby osobistą wolność. Takie środki i propozycje przyzwyczajają obywateli do różnego rodzaju centralnie i technokratycznie sterowanej tyranii – paraliżowi ulegają odwaga cywilna, niezależne myślenie i – przede wszystkim – wszelki opór.

Jednym z elementów środków bezpieczeństwa i prewencji wprowadzanych w podobny sposób niemal we wszystkich krajach jest drastyczny zakaz publicznego kultu. Takie zakazy istniały jedynie w czasach systematycznych prześladowań chrześcijan. Całkowicie nowe jest wszakże to, że w niektórych miejscach autorytety państwowe wydają Kościołowi zalecenia liturgiczne, na przykład co do sposobu udzielania Komunii Świętej. To oczywista ingerencja w materię przynależną bezpośrednio zwierzchnictwu Kościoła. Historia będzie kiedyś opłakiwać „reżimowych księży” naszych czasów, którzy zaakceptowali służalczo tego rodzaju ingerencję ze strony państwa. Historia zawsze ubolewała nad tym, że w czasach wielkich kryzysów większość milczała, a głosy odrębne były zduszane. Stąd „Apelowi do Kościoła i świata” powinno się co najmniej dać szansę zainicjowania uczciwej debaty, bez strachu przed społecznym i moralnym potępieniem – tak, jak przystoi demokratycznemu społeczeństwu. ✝

Bp Athanasius Schneider

Kard. Gerhard Ludwig Müller, były prefekt Kongregacji Nauki Wiary, w wywiadzie dla niemieckiego dziennika katolickiego „Die Tagespost” mówił o sprawie „Apelu do Kościoła i świata” abp. Carlo Marii Viganò, który podpisał jako jeden z trzech kardynałów (poza nim zrobili to kardynałowie Joseph Zen i Janis Pujats). Kard. Müller został za to niezwykle ostro zaatakowany przez przedstawicieli Kościoła katolickiego w Niemczech; wyrzucono mu, jakoby szerzył teorie spiskowe i „podpalał” społeczeństwo, sięjąc wraz z abp. Viganò i resztą sygnatariuszy „prawicowy populizm”.

Dziennik „Die Tagespost” zapytał purpurata, czy wierzy, że możliwe jest utworzenie rządu światowego,



Kard. Gerhard Müller

Czy kilku supermiliarderów ma „ulepszać” nam świat?

który za sprawą pozademokratycznych środków przejmie władzę, tak, jak sugeruje się to w „Apelu”.

– **Ten, kto nie dostrzega różnic pomiędzy szanami a zagrożeniami płynącymi z globalizacji, neguje rzeczywistość** – odparł kardynał. Jak przypominał, w uboższych krajach agendy międzynarodowe forsują między innymi aborcję; wspominał, że sam będąc w latach 90. w Peru spotkał się z osobami, które zostały wysterylizowane w zamian za pieniądze i obietnicę zdrowia i szczęścia. Takie rzeczy, zaznaczył, już się dzieją; nie ma tu więc żadnej „teorii spiskowej” - to fakty.

Kard. Gerhard Müller powiedział, że apel został wykorzystany przez niektóre kręgi kościelne do uderzenia w ich przeciwników. – **Dziś każdego, kto myśli inaczej, oskarża się o głoszenie teorii spiskowych** – stwierdził.

Kardynał podkreślił, że zgodnie z jego rozumieniem „Apelu” nie pisze się tam, jakoby koronawirus został celowo stworzony dla wywołania paniki, ale że wprowadzone surowe środki są bardzo zastanawiające i wydają się odpowiadać specyficznym interesom politycznym i ekonomicznym.

– **Istnieje w każdym razie ryzyko, że siedem miliardów ludzi zostanie przymusowo zaszczepionych, choć nie ma jeszcze żadnego dostatecznego sprawdzonego środka** – wskazał. – **Nikogo nie można zmusić do wiary w to, że kilku „filantropijnych” supermiliarderów dysponuje najlepszymi programami na ulepszenie świata, tylko dlatego, że powiodła im się kumulacja gigantycznego prywatnego majątku** – dodał.

Hierarcha zaznaczył też, że o ile moralnie i etycznie jest dopuszczalne pewne ograniczenie sfery prywatnej celem zwalczania przestępczości, to całkowicie niewła-

ściwa jest totalna kontrola.

Purpurat odniósł się też bezpośrednio do krytyki, jaka spadła na niego ze strony niemieckich biskupów, i to zarówno tych bardziej liberalnych, jak i tych stroniących od radykalnych zmian.

– **Byłoby pilniejsze, by niemieccy biskupi zgodzili się co do nowej ewangelizacji w swoich diecezjach, tak jak chciał tego papież Franciszek, albo by wystąpili głośno przeciwko prześladowaniu chrześcijan na świecie, a nie odnosili się do trzystronicowego tekstu, który nie jest ostatnim słowem mądrości, ale raczej wezwaniem do namysłu** – powiedział. Kardynał wyjaśnił, że o sprawie „Apelu” nie rozmawiał z nim żaden z niemieckich hierarchów.

Następnie purpurat zwrócił się przeciwko roszczeniom rządów do ingerowania w życie sakramentalne Kościoła, jak działo się i wciąż dzieje wskutek epidemii SARS-CoV-2. – **Kościół katolicki szanuje kompetencje państwa w sprawie dobra ogółu i nie rości sobie prawa do bycia państwem w państwie. Państwo z kolei może domagać się koniecznych środków bezpieczeństwa na religijnych zgromadzeniach, ale nie może zakazywać liturgii i sakramentów jako takich** – wskazał. ✝





Alina Makowiecka

**„W dobrych zawodach wystąpiłam,
bieg ukończyłam, wiary ustrzegłam”**

Alina Makowiecka urodziła się 2 grudnia 1928 r. w Wilnie. Tam też mieszkała z rodzicami do 1945 r. Była żołnierzem AK na Wileńszczyźnie. Tak jak większość Polaków po wojnie opuściła swoje rodzinne miasto i została przesiedlona na zachód. Znalazła się w Gdańsku, gdzie uczęszczała do liceum ogólnokształcącego, a w 1946 roku rozpoczęła studia na wydziale biologii Uniwersytetu Toruńskiego, które ukończyła w 1951 roku. W tym też roku wyszła za mąż za Ludwika Makowieckiego. Szczególną jej miłością stała się literatura i książki. Zamiast pracy w zawodzie pracowała w wielu bibliotekach w Gdańsku, aż do emerytury. Dzięki tej pracy poznała i zaprzyjaźniła się z wieloma polskimi pisarzami, którzy często podczas swoich pobytów w Gdańsku odwiedzali ją i jej męża w mieszkaniu we Wrzeszczu, czasem też tam nocowali. Byli wśród nich prozaicy Leopold Buczkowski i Marek Nowakowski, kompozytor i pisarz Stefan Kisielewski, satyryk Janusz Szpotański, reportażysta Krzysztof Kąkolewski, gdański pisarz Zbigniew Żakiewicz i gdański poeta i profesor Kazimierz Nowosielski oraz wielu innych. Byli też aktorzy, malarze, ludzie kultury i polityki. Pani Alina przyjaźniła się z „gdańskim Dürerem”, grafikiem, malarzem i rzeźbiarzem, Ryszardem Strycem, o którym napisała krótkie wspomnienie opublikowane w numerze 92 MICHAELA (2017 r.).

Kochała poezję polską. Spośród polskich poetów najwyżej ceniła Cypriana Kamila Norwida, Juliusza Słowackiego i Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Zawsze miała pod ręką zbiory ich wierszy, które czytała niemal codziennie. Wiele wierszy znała na pamięć. Znała i ceniła literaturę rosyjską.

Po przejściu na emeryturę postanowiła wraz z mężem Ludwikiem wyjechać na stałe do Kanady do jedynego syna Szczepana (urodzonego w 1952 r.), który tam mieszkał już od kilku lat. Było to w 1989 r.

W Kanadzie brała udział w życiu Polonii. Współpracowała z czasopismami polonijnymi i katolickimi, jak np. wychodzący w Toronto miesięcznik „Katolik i życie”,

polskie wydanie dwumiesięcznika MICHAEL, tygodniki: „Głos Polski”, „Goniec”. Pisała artykuły. Była jedną z założycielek koła Rodziny Radia Maryja w Kanadzie w latach 1990-tych i czynnie brała udział w jego działaniach.

W Polsce walczyła o wyzwolenie Ojczyzny z rąk komunistów. Aktywnie działała w podziemnej opozycji lat 1970. i 1980., wspomagając m. in. Ruch Młodej Polski, a jej otwarty dom w Gdańsku był schronieniem dla prześladowanych i młodych działaczy opozycji. Za tę działalność została odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Była odważnym człowiekiem, walcząc o wiarę, prawdę i sprawiedliwość, zgodnie z dewizą Bóg, Honor, Ojczyzna. W jej życiu Pan Bóg zawsze był na pierwszym miejscu.

Alina Makowiecka odeszła do Domu Ojca 18 czerwca 2020 r. w Toronto w Kanadzie.

W MICHAELU opublikowaliśmy szereg jej artykułów i opowiadania z czasu wojny. W tym numerze zamieszczamy opowiadanie z cyklu „Fotografie wileńskie”. ✚

Janusz A. Lewicki

Sergiusz Gorodecki

POLSKA

Siostrzo nieznaną, ale bliską!
Dawno już Ciebie pokochałem.
Rozwidnia się polskie płomienisko
Rówieśnią łuną Zachód cały.

Już znicza słowiańskiego blaski
– Ledwie zakwitłe – świat olśniły.
Już słychać w głębi cisz słowiańskich,
Jak wzbiera wrzenie przyszłej siły.

Gdzie poryw godny – tam jest Polak,
Gdzie nurt głęboki – tam Rosjanin.
Lecz im jednaka w dziejach dola:
Gromowym łamać mrok łyskaniem!

O strzało Słowian! Polsko! Siostro!
– Oto już widzę łuk napięty,
Kołczan pocisków pełen ostrych
I ramię w gniewie wyciągnięte!

O Polsko! Jakże mi jest bliski
Żarliwy ogień Twoich marzeń
I wierność losom Twym ognistym,
Co zginać – lub zwyciężyć każe.

Tłum. Jerzy Pomianowski

Sergiusz Gorodecki (1884-1967) – rosyjski poeta, prozaik, krytyk, tłumacz i pedagog. Przedstawiciel symbolizmu, a potem akmeizmu wraz z Mikołajem Gumilowem, Osipem Mandelsztamem i Anną Achmatową, a po II wojnie socrealizmu. Alina Makowiecka w swoich lekturach trafiała na teksty, które uważała za ważne. Takim wierszem jest „Polska” Sergiusza Gorodeckiego.



Ostra Brama w Wilnie i schody do kaplicy cudownego obrazu

Schody jako paciorki Różańca

Wilno 1939-1946 – lata okupacji bolszewicko-niemieckiej. Wojna. Ciągłe zmieniające się fronty wojskowe, prześladowania, śmierć czaiła się wszędzie, bombardowania, wywózki, rozstrzelania, godziny policyjne. Ciągły lęk o najbliższych. Czy wieczorem będziemy jeszcze razem? Czy rodzice, którzy wyjechali na wieś, aby zdobyć pożywienie, wrócą? – często pociągi były wysadzane przez partyzantów. Widziałam niejedną zabitych – rozszarpane ciała ludzkie. Wszystkie te dramaty i tragedie tych czasów były składane w ofierze już u progu schodów prowadzących do kaplicy Matki Bożej Ostrobramskiej.

Lud wileński oddawał się pod opiekę Maryi. Ciągłe wpatrywał się w Jej cudowną postać wraz z modlitwą w nieustających nieszporach, nabożeństwach majowych, różańcowych i słynnych jesiennych nabożeństwach „Opieki”. Wierzyliśmy wszyscy, że Maryja cierpi razem z nami i nas rozumie. Kto tylko mógł, spieszył od wczesnych godzin rannych do późnych godzin wieczornych, aby uczestniczyć w nieustającej procesji modlitewnej do Matki Bożej Miłosiernej. Ona gościła w swojej kaplicy w roku 1935 w Wielkim Tygodniu Syna Swego Jezusa Miłosiernego przedstawionego w obrazie „Jezu

ufam Tobie”, przekazanym nam przez orędowniczkę miłosierdzia siostrę Faustynę. To wielkie wydarzenie opisuje siostra Faustyna w swoim Dzienniczku.

Miasto Wilno pod opieką Matki Bożej Miłosierdzia. W Bramie znajduje się kaplica, a pod nią ulica Ostrobramska. Na ulicy przed kaplicą zatrzymywali się nie tylko mieszkańcy miasta, ale i przejezdni z okolic. Widziałam nieraz modlących się żołnierzy niemieckich. Na ulicy Ostrobramskiej znalazłam zgubiony przez żołnierza niemieckiego święty obrazek z napisem „Żołnierz niemiecki złożył ofiarę na 123 Msze święte”. Ten obrazek przechowuję do dziś.

Modlitwa każdego Wilnianina zaczynała się na kłęcząco u progu stopni prowadzących do kaplicy. Każdy stopień schodów stanowił „Zdrowaśkę” i tak stopnie zamieniały się w Różaniec, a każdy stopień zalany łzami. Matka Boża Ostrobramska wsłuchiwała się w tę Kalwarię. Nieraz po kilka razy ta sama osoba wspiniała się do Matki Bożej prosząc o ratunek, opiekę i zmniejszenie utrapień. Nie pamiętam, ile razy odbyłam tę drogę, zawsze odchodziłam z ufnością, że zostałam wysłuchana i nadzieją, że przetrwam te czarne dni wojny. ✚



Obraz Matki Bożej Ostrobramskiej w Wilnie

Alina Makowiecka

Prorocze przesłanie dla Stanów Zjednoczonych

Yves & Anne Marie Jacques

Wstyczniu z okazji Marszu dla Życia w Waszyngtonie nasz naród był świadkiem tego, co może być początkiem odslaniania obietnic złożonych przez Matkę Bożą Ameryki Siostrze Mary Ephrem (Mildred Neuzil), zakonnicy z Fostorii, z klasztoru w Ohio, w latach 1950. Jej obietnicą było to, że Stany Zjednoczone „poprowadzą świat do pokoju”. Prorocze słowa Matki Bożej wskazują bardzo konkretną misję: „Ameryka, a w szczególności Stany Zjednoczone, otrzymują ogromną, ale uprzywilejowaną, okazję, by przeprowadzić odnowę duchową wszystkich narodów nigdy wcześniej tak konieczną, ważną, tak decydującą”.

S. Mary Ephrem kontynuowała w swoim dzienniku: „Bałam się, że ciężar przywództwa byłby zbyt wielki dla Stanów Zjednoczonych bez pewnej szczególnej pomocy z nieba. **Matka Boża zapewniła mnie, że św. Michał i cała armia Błogosławionych Duchów udzieli swojej pomocy w każdym momencie. Jako Królowa Aniołów ma Ona kochającą władzę nad nimi, a oni osiągną wszystko, co zechce.** To sprawiło, że poczułam się lepiej, a obawy, które miałam, opuściły mnie... To oczywiste, że siły zła otaczają świat. Ich nienawiść jest jednak teraz szczególnie skupiona na Stanach Zjednoczonych, ponieważ został im udzielony Boski Mandat prowadzenia świata do pokoju”.

W kolejnych objawieniach Siostrze Neuzil, przesłania Matki Bożej są ponure i naglące. „Przychodzę do was, dzieci Ameryki, jako ostatni dla was ratunek...”. A mówiąc stanowczo o przyszłości Stanów Zjednoczonych stwierdza: „Moje dzieci w Ameryce... o ile nie zaczniecie czynić pokuty przez umartwienie i samowyrzeczenie i nie naprawicie [waszego] życia, Bóg ześle na [was] kary, ja-

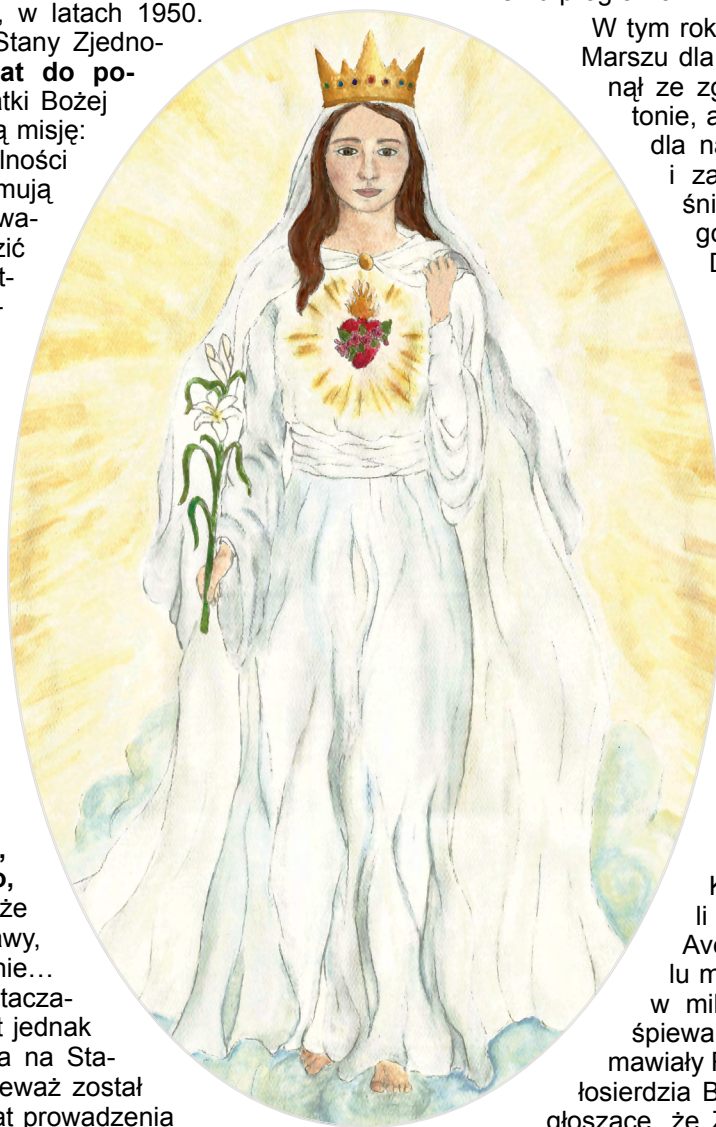
kich dotychczas nie znaliście”.

Dzisiaj Stany Zjednoczone pod kierownictwem prezydenta Trumpa przewodzą światu w przeciwstawianiu się złu nie tylko aborcji, ale całemu anty-Bożemu, globalnemu programowi Nowego Porządku Świata.

W tym roku po raz pierwszy w historii Marszu dla Życia przywódca kraju stanął ze zgromadzonymi w Waszyngtonie, aby pokazać swoje poparcie dla najbardziej fundamentalnego i zasadniczego, ale jednocześnie najbardziej zagrożonego prawa ludzkości: **PRAWA DO ŻYCIA**. Największymi zwolennikami tego danego nam przez Boga prawa jest **MŁODZIEŻ** Ameryki, która przyszła na Marsz, aby bronić życia niewinnych ludzi w łonie ich matek, którzy są ofiarami strasznych grzechów szerzących się w naszym kraju: nieczystości, niesprawiedliwości i egoizmu. Prezydent powiedział do „dziesiątków tysięcy uczniów liceów i studentów”, że „**to wasze pokolenie czyni Amerykę narodem pro-rodzinnym, pro-life!**”.

Punktem kulminacyjnym dnia był sam Marsz. Kiedy tłum zaczął powoli przesuwając się Constitution Avenue w Waszyngtonie, wielu modliło się na głos, niektórzy w milczeniu, inni intonowali lub śpiewali pieśni religijne. Grupy odmawiały Różaniec lub koronkę do Miłosierdzia Bożego, niosąc transparenty głoszące, że **ŻYCIE jest darem Wszechmogącego Boga**. To było jak jedna **OGROMNA** procesja **Wiary tego narodu** zorganizowana, by dać świadectwo Boga wobec świata. Rozbrzmiewało głębokie przesłanie prezydenta Trumpa: „**Każda ludzka dusza jest boska i każde ludzkie życie, narodzone i nienarodzone, jest stworzone na święty obraz Boga Wszechmogącego**”.

Siostra Neuzil pisała: „Matka Boża dała mi do zro-



zumienia, że... to oni [młodzież] mają być liderami ruchu odnowy oblicza tej ziemi. Ich szeregi powiększy młodzież innych narodów, którą Matka Boża wzywa również do pomocy w osiągnięciu tej wielkiej odnowy. **To właśnie młodzieży Ameryki oferuje Ona to wyzwanie**”.

Módlcie się za naszego Prezydenta. „Nieustannie się módlcie!... taka jest bowiem wola Boża” (1 Tes 5, 17-18), żeby został pobłogosławiony i kontynuował z odwagą doprowadzenie Ameryki z powrotem do jej chrześcijańskich korzeni. W historii ludzkości, kiedykolwiek lider stanął po stronie dobra – kiedy stoi ze swoim ludem po stronie prawdy – kiedy staje w pokorze przed swoim Stwórcą – Bóg błogosławi go i dzieją się cuda, które zmieniają bieg historii. Jak widzieliśmy w nawróceniu Konstantyna dzięki modlitwom jego matki, św. Heleny, Kościół został uznany, a katolicyzm rozkwitł. Innym przykładem był król Chlodwig (466-511), który nawrócił się poprzez modlitwy jego dobrej żony, św. Klotyldy. Został pierwszym katolickim królem Francji, uchwalając prawa chroniące rodzinę w oparciu o Dziesięć Przykazań. Prawa te pozostały nienaruszone przez stulecia w całej Europie, a nawet wpłynęły na nasze prawa w Ameryce.

„Jestem Matką Bożą Ameryki, pragnę, aby moje dzieci czciły mnie, szczególnie przez czystość swojego życia... Chciałabym, aby był to kraj poświęcony mojej czystości... Poprzez moje dzieci Ameryki pragnę poprzeć sprawę wiary i czystości pośród ludów i narodów... Pragnę, aby cała Ameryka została moim sanktuarium przez to, że wszystkie serca staną się dostępne dla miłości mojego Syna”.

Dzisiaj zagrożenie rozprzestrzeniania się koronawirusa (COVID-19) „zamknęło” ludzi na całym świecie w ich domach. Zachowują oni wymagany „dystans społeczny” i zdajemy sobie sprawę, że stoimy w obliczu nowego wroga, choć niewidocznego. Gospodarka naszego narodu, jak gospodarki krajów na całym świecie, zatrzymała się ze zgrzytem. Nawet nasze kościoły są zamknięte, a kult publiczny uważany jest za nieistotny. Większość die-

cezji nie zezwala na przyjmowanie Sakramentów, w tym spowiedzi i/lub namaszczenia chorych. Możemy zadać sobie pytanie: „Czym jest ta wielka ciemność, która ogarnęła naszą ziemię?”.

27 marca 2020 r. Ojciec Święty, papież Franciszek, udzielił całemu światu błogosławieństwa apostołskiego

„Bądźcie moją armią nieskalanych żołnierzy... To Stany Zjednoczone mają prowadzić świat do pokoju, pokoju Chrystusa”



Msza Święta 23 stycznia 2020 r. w Bazylice Niepokalanego Poczęcia w Waszyngtonie, w której uczestniczyło około 10 000 osób

Photo credit: Marc Anderson/The Leaven



Zjazd Młodzieży i Msza za Życie w Capital One Arena 24 stycznia 2020 r. rano, w której uczestniczyło około 18 000 młodych ludzi

► *Urbi et Orbi*, stwierdzając w swojej homilii:

„Burza [Covid-19] odsłania naszą słabość i obnaża fałszywe i zbędne pewniki, wokół których tworzyliśmy nasze plany, projekty, zwyczaje i priorytety... Kiedy przyszła burza, opadła zasłona stereotypów..., odkrywając... naszą przynależność jako bracia i siostry... naszą wspólną ludzkość... sześliśmy naprzód pełną parą, ignorując wojny, niesprawiedliwość i krzyki ubogich... Sześliśmy naprzód niewzruszeni, myśląc, że będziemy zawsze zdrowi w chorym świecie...”

Teraz, kiedy znaleźliśmy się na wzburzonym morzu, błagamy Cię: «Obudź się, Panie!». – Panie, kierujesz do nas wezwanie, wezwanie do wiary. Polega ona nie tyle na tym, by wierzyć, że Ty istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i Ci zaufać... Rozbrzmiewa Twój naglący apel: «Nawróćcie się!», «nawróćcie się do Mnie całym swym sercem» (Jl 2, 12). Wzywasz nas, byśmy przyjęli ten czas próby jako czas wyboru. Nie jest to czas Twojego osądu, ale naszego osądu – czas, by wybrać, co się liczy, a co przemija, by oddzielić to, co konieczne, od tego, co takie nie jest. To czas, by ustawić na nowo kurs życia ku Tobie, Panie, i ku innym”.

„**Bądźcie moją armią nieskalanych żołnierzy**” – powiedziała Matka Boża Siostrze Mildred – „**gotowych walczyć do śmierci o zachowanie czystości swoich dusz... To Stany Zjednoczone mają prowadzić świat do pokoju, pokoju Chrystusa, pokoju, który przyniósł ze Sobą z Nieba w dniu Swoich narodzin jako**

człowiek w małym mieście Betlejem...”.

Jest to bardzo interesujące i to nie przypadek, że słowo *corona* po łacinie oznacza „koronę” i że w wielu krajach łacińskich słowo *corona* jest używane, gdy mówi się o Różańcu. Nasza Matka Boża powiedziała do ludu Stanów Zjednoczonych przez Siostrę Mildred: „**Uczyńcie Różaniec modlitwą rodzinną... Ci, którzy przebywają w kręgu mojego Różańca, nigdy nie zginą**”.

Módlmy się, aby ten czas kwarantanny nie był zmarnowany (choć nie może on być całkowicie ochotniczy); że jest to czas, aby „ustawić na nowo kurs życia ku Panu i ku innym”, żeby rodziny odkryły absolutną więź,

która pochodzi ze wspólnej modlitwy. Obyśmy wszyscy mogli doświadczyć prawdziwej radości, która wynika ze szczerych chrześcijańskich relacji z naszymi bliźnimi, już nie „ignorując wojen, niesprawiedliwości i krzyków ubogich”. Matka Boża powiedziała do s. Neuzil: „Pozwólcie Ameryce kontynuować i wzrastać w jej miłości do Mnie, a Ja w zamian... obiecuję czynić jej cuda”. ✝

Yves & Anne Marie Jacques

Przesłania Matki Bożej Ameryki dla s. Mildred Neuzil otrzymały aprobatę arcybiskupa Cincinnati, Paula Leibolda, który był kierownikiem duchowym Siostry Neuzil. Zobacz artykuł „Matka Boża Ameryki”, MICHAEL nr 46, marzec-kwiecień 2008.

„Uczyńcie Różaniec modlitwą rodzinną”

40-lecie NSZZ „Solidarność” 1980-2020

Filmy o mnie

1. „Anna Proletariuszka”

Pierwszy film o Annie Walentynowicz 1981r.

etiuda dokumentalna, 35 minut, reż. Marek Ciecierski, Sławomir Grünberg

produkcja PWSFTi T Łódź

Film zrobili młodzi ludzie ze szkoły filmowej w Łodzi. „Anna Proletariuszka”. Dostałam kasetę z tym filmem i gdzieś go mam w swoim archiwum. Po stanie wojennym Szymon Pawlicki, aktor z Gdyni, on był członkiem tego Porozumienia Sierpniowego, powiedział, że na własną rękę sprowadził ten film, bo gdzieś tam był wyświetlany, ale to poza mną. Ja nigdy nie widziałam, żeby ten film był gdzieś puszcany. Młodzi chłopcy chcieli zrobić ten film, bo to było na samym początku po skończonym strajku. I Wałęsa powiedział: „Nie, on nie da pieniędzy”. Więc aktorzy gdańscy złożyli się. Ten film kosztował 150 tysięcy złotych. Aktorzy dali pieniądze na ten film. Miał się nazywać „Matka Courage”. A ja nie wiem, co to jest matka Courage. Tylko potem ktoś tam z aktorów, chyba Halina Winiarska-Kiszkis powiedziała: „Jak można porównać Annę do matki Courage?”. I Sławek Grünberg i Marek Ciecierski, Sławek Grünberg wyjechał przed stanem wojennym i został na Zachodzie, ale przyjeżdżał tutaj już dwa razy, a Marek Ciecierski – straciłam kontakt

z nim – zmienili tytuł na „Anna Proletariuszka”. 18 grudnia był wyznaczony termin na kolaudację tego filmu, a wiadomo, był stan wojenny i do tego nie doszło. I ktoś mi ten film opowiadał, ja go nie widziałam.

Udzieliłam takiej opinii, że to jest film bardzo niedobry. Zadzwoił do mnie Ciecierski i zapytał, jak mogła Pani wydać taką opinię? Ja go nie widziałam, tylko ktoś mi go opowiedział. To tym bardziej, jak Pani nie widziała, to dlaczego się Pani wypowiada? No, nie powinnam się była wypowiadać. Przyjęłam tak, jak mi to powiedzieli. To był film dokumentalny, ale jeszcze był wywiad ze mną na temat czasów sprzed Sierpnia 1980 r. Lata 1950. jak ja przyszedłam do Stocznii. To był wywiad uzupełniony o zdjęcia dokumentalne.

2. „Kim jest Anna Walentynowicz?”

reżyseria i scenariusz Sylke Rene Meyer, 2000-2003.

dokument, nagroda Ustinova w 2000 r. w Nowym Jorku za najlepszy scenariusz, International Emmy Awards.

Dokumentalistka niemiecka zrobiła ze mną wywiad i puściła w Niemczech. Było wielkie zainteresowanie. Ona zadzwoniła z Berlina i przyjechała do mnie z tłumaczem. Ja się zgodziłam. Przyjechała tu, potem

40 Solidarność

rozmawialiśmy. To była końcówka lat 1990-tych albo rok 2000. I zrobiła ten film. Kamerzystka Niemka Bernadeta mówiła po polsku, ale była też tłumaczka, młoda dziewczyna spod Warszawy – chyba Kamila. Zrobili ten film. Tydzień czasu jeździłam z nią, tu po Gdańsku. Do więzienia. Tam jej się nie podobało, bo tu na Kurkowej (więzienie przy sądzie) nie pozwolili zrobić zdjęć (dyrektor nie pozwolił). Natomiast takie półwolnościowe więzienie na Stogach i ja tam w pustej celi, piętrowe dwa łóżka bez pościeli, bo tam pusta była cela. Zamknęli mnie w tej celi. Ona przez judasza filmowała. Nie chciałam tam. Ja jestem w ubraniu. Cela jest taka surowa bez pościeli, wiadać, że taka „niezamieszkała”. Dwa te materace na łóżkach żelaznych. Ja w ubraniu, w płaszczu. No, co ja robię w więzieniu? No taką scenę, do czego ta scena? Bo ona ma tam koncepcję, nie przedstawiła mi scenariusza. Ona ma koncepcję i ja się zgodziłam. Potem nosiła telewizor jakiś, wozila telewizor, skrzynkę od telewizora, i tam w krzakach stawiają. Co to, taki porzucony, na śmieci ten telewizor. I to filmowała, ja tam musiałam przechodzić, a tam w krzakach leży widoczny ten telewizor. Ona ma koncepcję, no to nie mogłam się wtrącać. Wreszcie ja mam spotkanie w Galerii Porczyńskich. Przyjeżdża prymas Bačkis¹ z Wilna. Spotkanie z prymasem Glempem w Galerii Porczyńskich i ja tam jestem. Przekazuję Bačkisowi dokumenty odnośnie naprawy i remontu domku Siostry Faustyny przy ul. Grybo w Wilnie. Jeden tylko, było ich chyba dziewięć domków, został tylko jeden, który się wali. Więc złożyliśmy dokumenty do Prymasa, żeby wyrazili zgodę, że chcemy robić. Jeszcze Janeczki brat² robił rysunki, bo on jest architektem. Prymas powiedział, że to nie jest w jego gestii. Rozmawiałam z dyrektorem galerii. Zaproszeń już nie ma, ale on mówi do swojej pracownicy: Proszę Pani, niech Pani da swoje zaproszenie dla pani Ani. No i w taki sposób weszłam tam na to spotkanie. (cdn) ✚

Anna Walentynowicz

1 Audrys Juozas Bačkis (ur. 1937 w Kownie) – litewski duchowny rzymskokatolicki, nuncjusz apostolski w Holandii w latach 1988–1991, arcybiskup metropolita wileński w latach 1991–2013, kardynał od 2001 (wikipedia.org).

2 Ryszard Natusiewicz (1927-2008) – architekt i rysownik, profesor Politechniki Wrocławskiej, pracownik Zakładu Rysunku, Malarstwa i Rzeźby Wydziału Architektury, autor licznych rysunków, wystaw i publikacji z dziedziny rysunku, w tym podręcznika akademickiego rysunku dla architektów. Brat Janiny Natusiewicz-Mirer, która zginęła wraz z Anną Walentynowicz w katastrofie smoleńskiej 10 kwietnia 2010.

Return undeliverable U.S. addresses to:

MICHAEL Journal
P.O. Box 38
Richford, VT 05476-0038
U.S.A.

(U.S. subscribers who want to contact us
should see the following address:
P.O. Box 86, South Deerfield, MA 01373)

Non Profit Org.
U.S. Postage Paid
Permit No. 11
Richford, VT 05476

Return undeliverable Canadian addresses to:

MICHAEL Journal
1101 Principale St
Rougemont QC, J0L 1M0
Canada



Printed in Canada

Kazanie Prymasa Polski w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej 26 sierpnia 1980 r.

PORZĄDEK RELIGIJNO-MORALNY

Po pierwsze zacząłbym od obowiązku poszanowania porządku religijno-moralnego w życiu narodu. Obowiązek ten ciąży na nas wszystkich, na każdym z nas, na kapłanach i biskupach, na ojcach rodzin, na przedstawicielach poszczególnych wspólnot żyjących w ojczyźnie, na całym narodzie i na władzach, które na tym etapie wzięły odpowiedzialność za rozwój życia narodowego i zabezpieczenie należytego korzystania z wolności uzyskanej dla dobra naszej ojczyzny.

Zdawało się nam, że okres który przeżywamy, jakoś poruszył „ziemię z posad”. To poruszenie było integralne całkowite. Przyczynając wybujałe konary, które nie podobały się ludziom, niekiedy osłabiono pień samego drzewa. A stało się to szczególnie przez propagowaną ateizację, która poderwała więź i siłę kulturalną milenijnego narodu. Ani to było potrzebne, ani użyteczne, ani też nie łączyło się z doktryną, w imię której przebudowywano ustrój społeczno-gospodarczy. Ale przez ateizowanie dzieci i młodzieży w szkołach, a nawet w życiu społecznym i publicznym, poderwano zaufanie do ludzi, którzy może i mieli dobrą wolę, ale nie rozumieli, że pewnych wartości, na których opiera się naród, mocami którymi żyje, naruszać nie wolno.

To samo dotyczyłoby propagowanej laicyzacji, czyli odzierania codzienności życiowej ze świętych znamion. W ten sposób pozbawiano nasze życie moralne i społeczne tych właśnie więzi, które łączą nasz naród przez życie religijne, sakramentalne i przez cały ład nadprzyrodzony, który to życie tworzy. Stąd wniosek na przyszłość: pozostawić Kościół i dać mu wolność w jego pracy. Bo on – jak powiedziano – zawsze służył dobrze narodowi, wypełniając swoje odwieczne przeznaczenia, mocą których prowadzi nas – powiem słowami Ślubów Jasnogórskich – przez polską ziemię do Bożego nieba. I to jest jeden



element, którego dla pokoju społecznego, dla pomyślności i normalnego rozwoju życia narodowego i państwowego, naruszać nie wolno.

ŁAD ŻYCIA NARODOWEGO

Ale chociażby wiele było do wypowiedzenia, to jednak trzeba mówić tylko rzeczy najważniejsze, które należy wykonać w pierwszej kolejności. Podkreślam to, co jest do zrobienia w pierwszym rzucie, mówiąc przede wszystkim o ładzie życia religijnego i moralnego, o ładzie życia rodzinnego i narodowego.

Nie jesteśmy narodem młodym. Korzeń naszego bytu narodowego i świadomości historycznej sięga dziesięciu wieków. Dzisiejsze badania naukowe wykazują, że na tym terenie, na którym dziś żyjemy, można dopatrzeć się elementów życia narodowego przynajmniej na trzy wieki wcześniej. Ale to są spory historyczne. Pewną jest rzeczą, że skoro od wieków trwamy tutaj między Odrą, Wisłą i tak dalej... to jest to nasze miejsce. Z tym miejscem łączą się nasze obowiązki wobec innych: Czyńcie sobie ziemię poddaną (Rdz 1,28). Z tym też miejscem związane są nasze prawa.

Mówi się dzisiaj wśród uczonych, którzy zajmują się zagadnieniem praw międzynarodowych, o tak zwanej równowadze politycznej w Europie. Znamienne słowa powiedział pewien autor angielski, na którego powołuję się już drugi raz w ostatnich dniach. Uważa on że równowaga, nawet wśród państw współczesnych na terenie Europy została zakłócona przed dwoma wiekami, gdy dokonano rozbioru Polski. Wtedy rozпочęły się niedole Europy, nieustanne wojny i niepokoje. Przywrócenie Polski i zespołu narodów słowiańskich na właściwe miejsce, przywrócenie im wolności stało się początkiem odnowy i umacniania równowagi politycznej. I to jest wielka prawda. ✠

Kard. Stefan Wyszyński